Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rekopisy zostaia w administracji. —

— Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 10. | BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 14 stycznia 1926 roku. | Rok XX.

„Kurjer Poznański" kłamie.

Dawno przestaliśmy się już dziwić, że gazety endeckie (Związku Ludowo-Narodowego) zwalczają nas **bronią nieuczciwą.** Prasa ta opanowana jest dziś przez ludzi, którzy nauczyli się nie przebierać w środkach, gdy chodzi o zwalczanie przeciwnika, osobliwie takiego, którego podejrzewają o pochodzenie z byłej dzielnicy pruskiej. Solą w oku jest im „Dziennik Bydgoski" i jego naczelny redaktor p. Teska, który wysoko ceni ludzi zacnych z innych dzielnic, ale nie waha się wystąpić z krytyką tych, którzy chcieliby swoje poglądy i swoje porządki narzucić ludności ziem zachodnich, a wszelki opór uważają za objaw separatyzmu. Na ten temat dyskusja jest bezcelowa, bo trudno przekonywać kogoś, kto **przekonanym być nie chce.**

„Kurjer Poznański", tracący z dniem każdym na poczytności, jest jaskrawym tego dowodem. W artykule „skandal bydgoski" z dnia 11 b. m. powraca on do sprawy wyboru zarządu Rady Miejskiej w Bydgoszczy. Powiada tam między innemi:

Tryumf p. Teski jest zupełny: Endecja nie jest w prezydjum reprezentowana. A że do prezydjum dostali się Niemcy, to p. Teskę zupełnie nie wzrusza, a nawet cieszy. Milszy mu jest Niemiec niż Polak o odmiennych przekonaniach.

Tasiemcowe wyjaśnienia p. Teski, protestowane z miejsca przez szczerze narodowy (patrzcie ludzie! — „Dz. B.") organ w Bydgoszczy „Gazetę Bydgoską" nie zmienia nagiej prawdy.

Następuje apel do władz naczelnych Chrześc. Demokracji, aby dały wyjaśnienie, jak się zapatrują na kwestję wyborów do prezydjum Rady Miejskiej w Bydgoszczy „ze względów narodowych i etycznych".

* * *

Nie tryumf p. Teski jest zupełny, ale ugrupowania Chrześc. Demokracji, którą miejscowa **endecja chciała usunąć od wszelkiej współpracy w Radzie Miejskiej.** Na to są dowody i świadkowie. Nie p. Teska odznaczył się partyjnem zacietrzewieniem, ale właśnie endecja i sprzymierzeni z nią enperowcy i socjaliści autorytetu p. Kronenberga. **Ch. D. przystąpiła do układów z Niemcami wtedy dopiero, kiedy endecy od dawna już z nimi pertraktowali,** jak to w numerze na środę 13 b. m. stwierdza „Deutsche Rundschau". Endecy znaleźli się w roli odpalonego amanta.

Nieprawdą jest, że „Gaz. Bydgoska" „z miejsca prostowała" wywody pana Teski, bo zbić ich wogóle nie mogła. Trudno bowiem przeczyć „nagiej prawdzie", a nawet p. red. Fiedler na wiecu wczorajszym nie miał odwagi — z powodu obecności świadków — sprawy tej zbyt ostro stawiać.

Nieprawdą jest, że p. Teska „powołuje się chełpliwie" na pochwały „Deutsche Rudschau", bo takich pochwał wogóle nie było.

Co zaś do zasad etycznych i narodowych to sądzimy, że podstawą ich być musi **„uczciwość"**, a ta jedynie na **prawdzie** opierać się może. Kto tę zasadę poniewiera, niech o etyce nie mówi, bo to wygląda na proste kpiny.

Sądziliśmy, że „Kurjer Poznański" jest nieco poważniejszy od enperowskiej „Prawdy" (nazwa bez treści), ale przekonujemy się, żeśmy się omylili, co z żalem konstatujemy.

Linde podobno zwiał...

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł.) Rozeszła się po mieście jak również i w kuluarach sejmowych pogłoska **o nagłym i niespodziewanym wyjeździe z Warszawy** byłego ministra skarbu i prezesa P. K. O., p. Huberta Lindego, którego osoba związana jest ze znanemi aferami w P. K. O. i przeciwko któremu — jak wiadomo — toczy się **śledztwo sądowe.**

P. Linde został zwolniony z domowego aresztu śledczego za hipoteczną kaucją w wysokości 300 tysięcy zł.

Złośliwi twierdzą, jakoby p. Linde **wyjechał zagranicę,** zaś według innych wersyj, miał on opuścić Warszawę i przebywa w kraju za wiedzą prokuratorji. Interpelowane w tej sprawie Ministerstwo Sprawiedliwości, nie umiało do tej pory dać wyczerpującej odpowiedzi.

Pogłoski te wywarły zrozumiałe wrażenie.

Piłsudski niechce wrócić do armji.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Kurjerze Porannym" ogłasza marszałek Piłsudski list, w którym wobec komunikatu rządowego o odroczeniu nominacji szefa sztabu generalnego aż do czasu rozstrzygnięcia projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych oświadcza, że z projektem tym nie ma nic wspólnego, że uważa go za „niecną robotę", a w stosunku do siebie za zapowiedź, że nigdy nie wejdzie do wojska. W końcu wyraża Piłsudski zdziwienie, że Skrzyński bez porozumienia się z nim, mimo ostrzeżeń i zastrzeżeń, jakie poczynił w czasie ubiegłego przesilenia gabinetowego, rzucił jego osobę na pastwę przetargów. Według Piłsudskiego jest to jeszcze jeden objaw zwyczajów politycznych w Polsce, których „utrzymać nie podobna".

Pakt gwarancyjny polsko-rosyjski?

Rewelacyjne informacje z kół wiedeńskich.

Wiedeń, 12. 1. Jak donoszą Półoficjalne Polityczne Wiadomości z Warszawy, pomiędzy Polską a Rosją miała miejsce wymiana zdań bez zobowiązania o zawarcie paktu gwarancyjnego na wzór traktatu turecko-rosyjskiego.

Tak polski jak i rosyjski rząd złożył oświadczenie zasadniczej zgody na zawarcie takiej umowy.

Zupełne rozbicie „Wyzwolenia."

17 wyzwoleńców założyło Klup Chłopski.

Warszawa, 12. 1. PAT. Wczoraj opuściło 17 posłów klub „Wyzwolenia" i założyło „Klub Chłopski". Prezesem nowego stronnictwa wybrano p. Walerona, wiceprezesami Dąbskiego i Zaleskiego, sekretarzem Sanojcę, skarbnikiem Ledwocha. Nowy klub polecił swemu prezydjum natychmiastowe wszczęcie akcji celem porozumienia się z innemi klubami ludowemi w sprawie konsolidacji. Na wieść o powstaniu nowego ugrupowania wystosował p. Dubrowicz do p. Walerona i prezydjum „Wyzwolenia" list, że jako prezes zarządu głównego ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej przedstawi sprawę rozłamu na posiedzeniu zarządu 23 b. m. w celu otrzymania odpowiednich dyrektyw. Zapowiedź tę uważają za niewątpliwe wystąpienie z „Wyzwolenia" p. Dubrowicza i szeregu innych z nim związanych posłów.

Testament zawziętej arystokratki

Hr. Eugenja Potocka wydziedziczyła swego syna.

Warszawa, 12ł 1. (Tel. wł.). Po otwarciu w sądzie okręgowym testamentu zmarłej przed kilku laty Eugenji hr. Potockiej, właścicielki historycznej Jabłonnej, okazało się, że wydziedziczyła jedynego swego syna Maurycego pod pozorem, że sprzedał rodzinny pałac w Warszawie i procesował się z matką. Głównym spadkobiercą swoim wyznaczyła zmarła znanego adwokata warszawskiego Konica. Najwyższy legat w sumie 100 000 dolarów przypaśó ma kamerdynerowi Francuzowi, Emilowi Hogot. Bar. Kronenbergowi zleciła wypłacić na utrzymanie koni wierzchowych 7 000 dolarów. Prezesowi rady ministrów Skrzyńskiemu zapisała 120 talerzy srebrnych pozłacanych. Potockim nic nie zostawiła, bo — jak się wyraża w testamencie — byli dla niej obojętni i dalecy.

Zauważyć należy, że w pałacu w Jabłonnej jest muzeum pamiątek historycznych po księciu Józefie, ongi właścicielu majątku, i mnóstwo bezcennej wartości pamiątek historycznych i obrazów.

Moraczewski rejteruje... na fotel ministerjalny.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Pogłoski o ustąpieniu ministra Moraczewskiego w związku z onegdajszą uchwałą komitetu ekonomicznego w sprawie kandydatury Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego, nie sprawdzają się. W [illegible]

Senator Smólski zrzeka się mandatu.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Senator Smólski, b. minister pracy i b. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewn. zawiadomił wczoraj kancelarję Senatu, że zrzeka się mandatu z powodu objęcia kancelarji notarjalnej w Lublinie.

M. Łempicki.

Refleksje redukcyjne.

II.

Czy redukcja dotknęła wysokich poborów, płaconych w państwowych przedsiębiorstwach? — Przykłady wydatków, jakie należało zredukować. — Emerytury, jakie należało wyznaczać. — Dlaczego akcja sejmowa zwykle się opóźnia i jest mało owocną?

Jeżeli redukcję poborów urzędniczych w administracji państwowej uznano za konieczność dla zasilenia skarbu, to środek ten przedewszystkiem powinien być zastosowany do przedsiębiorstw państwowych, monopolów, banków, Pocztowej Kasy Oszczędności, ponieważ **pobory funkcjonarjuszów w tych instytucjach są znacznie wyższe,** często przytem bez wszelkiej dobrej racji, niż w urzędach administracyjnych. O wysokości wypłacanych tu poborów niema oficjalnych danych; nie są one wykazywane ani w planach finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw i monopolów, ani w sprawozdaniach banków; do wiadomości publicznej przenikają tylko oderwane informacje. Tak np. w jednem ze swoich przemówień sejmowych, poseł J. Michalski wskazywał, że „tak zwana Główna Dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych, na 32 urzędników miała 8, których pobory były wyższe od poborów ministra"; o dyrektorze naczelnym jednego z banków powtarza się, że, oprócz naturalji (mieszkania, samochodu i t. p.) i tantjemy, pobiera on **gotówką 5.000 zł miesięcznie.** Uchwalona **ustawa redukcyjna nie wyjaśnia, czy niepomiernie wysokie pobory, płacone niektórym funkcjonarjuszom w rozmaitych państwowych instytucjach przemysłowo-handlowych, uległy teraz słusznej redukcji.**

* * *

Można żałować, że wprowadzając mechaniczną redukcję poborów urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych, **sfery kierownicze dopuściły, nawet w ostatnich czasach, do pewnych wydatków, zbyt wyraźnie przeczących głoszonej zasadzie oszczędności** i tem samem wywołujących zdziwienie w opinji publicznej a rozgoryczenie w szerokich warstwach urzędniczych, dotkniętych uchwaloną redukcją. Oto kilka przykładów takich wydatków:

1) Zaangażowanie do Ministerstwa Skarbu czwartego podsekretarza stanu (wiceministra) i podobno jeszcze kilku wyższych urzędników;

2) Wypłacanie ministrom parlamentarnym obecnego gabinetu, jednocześnie, pensyj ministerjalnych i diet poselskich;

3) Wypłacanie urzędnikom Ministerstwa Skarbu nowych remuneracyj; z powodu wypłaconych już dawniej tym urzędnikom remuneracyj, za czasów p. Grabskiego, doszło do ostrego zajścia w Senacie;

4) Wypłacenie funkcjonarjuszom wytwórni wojskowych gratyfikacyj i tantjem w ogólnej sumie 275.000 zł.

Wydatki te, niezależnie od cyfry, jaką przedstawiają, lepiej było w obecnej chwili zredukować!

* * *

Oprócz czynnych funkcjonarjuszów państwowych, **ustawa redukcyjna objęła**

także i emerytów, **ustalając dla nich wszystkich cztero-procentowe potrącenie z przyznanych zaopatrzeń**; jest to prawdziwie niezwykłe w praktyce państwowej zarządzenie. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że **sprawa emerytalna wymaga u nas gruntownej sanacji**; wkradły się tu, wskutek działania wszechwładnej protekcji poważne nieporządki; dla zbadania ich Sejm już dawno wyznaczył osobną komisję, ale pierwsze jej posiedzenie odbyło się dopiero teraz dnia 29 grudnia.

Jak pisaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 12 grudnia, sprawa emerytalna weszła **na fałszywe tory** i obciąża teraz niepomiernie skarb państwa, z dwóch powodów: 1) **wyznaczanie emerytur takim byłym urzędnikom państw zaborczych, którzy nie zasługiwali na nie**, czy to ze względu na polską rację stanu, czy też nawet na obowiązujące w państwach zaborczych przepisy, i 2) **hojne szafowanie t. zw. „polskiemi" emeryturami** tak pod względem liczby osób, uznanych za emerytów, jak i wysokości przyznanego zaopatrzenia; przykładem jest głośny p. **Linde**, który otrzymał emeryturę w wysokości 900 zł miesięcznie! Dokładnej ewidencji emerytów niema (podobnie jak i czynnych funkcjonarjuszów państwowych); w każdym razie, mamy ten fakt wprost niezrozumiały, że **Polska, po siedmiu latach, ma już, oprócz emerytów ze służby państw zaborczych, swoich własnych emerytów cywilnych (razem z wdowami i sierotami): 28.354 osób** i skarb państwa ma na nich wydać, według preliminarza na r. 1926 — sumę 29,256.436 zł. Liczba „polskich" emerytów cywilnych wzrosła przerażająco: na 1 stycznia 1925 r. było ich 13.842 (według książki p. Zdziechowskiego); na 1 kwietnia 1925 — już 28.354!... Ogólny wydatek Skarbu na wszystkich emerytów. cywilnych i wojskowych, ze służby polskiej i państw zaborczych, uchwalony na r. 1925 wynosił 42.5 milj. zł; na rok 1926 preliminowany jest w sumie: 69 milj. zł (oprócz rent inwalidzkich).

Wobec istotnej potrzeby poważnego zbadania kwestji emerytalnej, tak pod względem praw obecnych emerytów do zaopatrzeń, jak i przyznanego im wymiaru, **uchwalony środek ryczałtowego potrącenia 4% ze wszystkich emerytur wydaje się powierzchownym półśrodkiem, nie osiągającym** żadnego poważnego celu, **a wywołującym** niekorzystny dla **Rządu efekt psychiczny.**

* * *

Dyskusja, jaka rozwinęła się w Sejmie i Senacie nad prowizorjum budżetowem i ustawami sanacyjnemi, wywołuje pewne refleksje, zasadniczego charakteru. Pod wrażeniem ponurego, niemal rozpaczliwego, obrazu rzeczywistości, roztoczonego przez ministra skarbu, posłowie i senatorowie teraz w jeden głos wołają, że gospodarka rządowa była rozrzutna, nieoględna, „folwarczna", że wskutek megalomanji (i dyletantyzmu) budżet państwowy i aparat administracyjny zostały „rozdęte" ponad istotne potrzeby, że mamy dużo zbędnych urzędów i zbędnych urzędników, że siły płatnicze ludności są wycieńczone podatkami, że **jesteśmy w położeniu bankruta**, że dzieją się nadużycia i marnotrawienie grosza publicznego, które stara się zatuszowywać, że poczucia oszczędności niema w biurokracji rządzącej i t. d. i t. d. O tem wszystkiem od dawna wiedziało społeczeństwo i od dawna pisała prasa („Dziennik Bydgoski" wytrwale i stale wskazywał na konieczność zreformowania gospodarki państwowej i ukrócenia szerzących się nadużyć wszelkiego rodzaju. — Red.). **Dlaczego więc ciała ustawodawcze tak się spóźniły ze zrozumieniem sytuacji?** dlaczego wcześniej nie zastanowiły się nad prowadzącą do ruiny gospodarką państwową i bliżej w nią nie wejrzały? **dlaczego, mając prawo i obowiązek nie powstrzymały naszego wozu państwowego, toczącego się po fałszywej drodze, i nie uchwaliły wcześniej zbawiennych reform?**

Dwie są główne przyczyny opóźniania się akcji sejmowej i małej jej owocności: 1) **niedostateczne poczucie obowiązku obywatelskiego oraz niedostateczne przygotowanie większości posłów do pracy państwowej** i 2) **brak wytrwałości w przeprowadzaniu swych poczynań, upodobanie „miłego spokoju", w nadziei, że „jakoś to będzie"...** Nie można zaprzeczyć, że Sejm nieraz uchwalał rezolucje pożyteczne i doniosłe i „wzywał" Rząd do ich spełnienia; ale na tem tylko się kończyło. Sejm oszczędzał sobie dodat**kowego wysiłku i nie troszczył się o wy**konanie uchwał, a Rząd, jeżeli były one dla niego z jakichkolwiek powodów niedogodne, nie śpieszył z ich realizacją. Takich rezolucyj sejmowych, które pozostały tylko „pobożnemi życzeniami", można, jak to już często pisaliśmy, naliczyć na dziesiątki, jeżeli nie na setki.

* * *

Wracając do refleksyj redukcyjnych, można je tak streścić: uchwalona redukcja poborów urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych, obciążająca głównie warstwy skromnie od Rządu uposażone, da wprawdzie Skarbowi pewien wpływ pieniężny, ale nie wzmocni w społeczeństwie zachwianego silnie, a tak potrzebnego w obecnej chwili, zaufania do sprawiedliwości i „rozumu stanu" Rządu i Sejmu. **Sfery kierownicze wydały ustawę, ale nie dały przykładu;** tymczasem, jak mówili jeszcze Rzymianie: „verba docent, exempla trahunt" — słowa uczą, przykłady pociągają. **Redukcja i sanacja powinny zacząć się od góry;** tego wymaga interes państwa, i źle jest, że sfery kierownicze tej konieczności państwowej zrozumieć nie chcą.

Piłsudski na czele ludowców?

Warszawskie „Nowiny Ludowe" podają następującą wiadomość, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, a którą — zdaniem naszem — należy przyjąć z wielką ostrożnością, gdyż wyraża najprawdopodobniej tylko pobożne życzenia zwolenników Piłsudskiego:

W Warszawie obiegają pogłoski, że wobec niemożności ruchu ludowego od gory, gdyż ludowe stronnictwa sejmowe żyją w rozbiciu lub rozterce, połączenie to ma nastąpić od dołu. Zgodni są zresztą z tem nawet dotychczasowi przywódcy, jak Witos, Dąbski, Woźnicki i Bryl. Połączenie ruchu ludowego od dołu mają zapoczątkować. Komitety wojewódzkie, które już się tworzą. Na czele Komitetu głównego — według pogłosek ma stanąć p. Naczelnik państwa, marszałek Józef Piłsudski.

Generalny pogrom fałszerzy pieniędzy.

Aresztowanie specjalistów od funtów szterlingów. — Fałszerstwo banknotów portugalskich najśmielszym kawałem kryminalnym. — Podrabianie serbskich dinerów. — W Hadze sporządzono falsyfikatów na sumę 40 miljonów guldenów — Biskup Zagrawety odpowiadać będzie przed sądem cywilnym.

Berlin, 12. 1. (PAT) Banda fałszerzy monet składająca się z 4 osób, która zajmowała się fabrykacją angielskich 5-funtowych banknotów została po dłuższych poszukiwaniach aresztowana przez władze niemieckie.

Amsterdam, 12. 1. (PAT) Nawiązując do afery, ujawnionej przed paru tygodniami „Niese Rotterdamscher Kurier" donosi, że obydwie osoby aresztowane z powodu fabrykowania banknotów portugalskich przez policję w Hadze, są agentami anglo-banku w Lizbonie, którzy na podstawie fałszywych dokumentów zamówili w Londynie w firmie Vaterlos & Comp. rzekomo z polecenia rządu portugalskiego banknoty portugalskie wartości około 25 miljonów guldenów holenderskich. Dzienniki holenderskie donoszą, że w aferę tę wmieszane są wysoko stojące osobistości Portugalji, m. in. pewien notarjusz w Lizbonie. Obie aresztowano osoby odstawiono już do prokuratorji.

Bielefeld, 12. 1. (PAT) Policja niemiecka, działając wedle wskazówek policji białogrodzkiej, wykryła tutaj fabrykę fałszywych banknotów tysiąc-dynarowych. Aresztowani fałszerzy zeznali, że dotychczas wypuścili 8½ tysięcy banknotów, które zostały przewiezione do Jugosławji. Tuż przed aresztowaniem fałszerze przygotowywali się do wykonania zamówień na 30 000 szt. fałszywych banknotów. Między aresztowanymi znajdują się obywatele niemieccy i jugosłowiańscy.

Haga, 12. 1. (PAT) Policja holenderska aresztowała cały szereg znanych w tutejszych kołach kupieckich i finansowych osób, zamieszanych w sprawę fałszerstwa banknotów portugalskich. U aresztowanych znaleziono znaczną ilość fałszywych banknotów na sumę 2½ miljona guldenów. Banknoty te drukowane były w tej samej drukarni angielskiej, w której rząd portugalski drukuje prawdziwe swe banknoty. Dzięki tej okoliczności banknoty fałszywe były łudząco podobne do prawdziwych i znaczna ich ilość puszczona została w obieg. Cała ilość fałszywych banknotów już wydrukowanych i mających w najbliższym czasie zostać wydrukowanemi, opiewa na sumę 40 miljonów guldenów.

Budapeszt, 12. 1. (PAT) Pisma donoszą, że książę Windischgraetz wymienił nazwiska szeregu osób, zamieszanych w aferę fałszerstw banknotowych. Policja poszukuje obecnie tych osób. Jak podaje prasa, kwestja, czy biskup polowy ks. Zagrawetz podlega władzom cywilnym, czy też wojskowym, została rozstrzygnięta w tym sensie, że ks. Zagrawetz jako biskup polowy jest urzędnikiem wojskowym i podlega przez to samo władzom wojskowym. Olchwary przyznał się, że jest identyczny z Janem Olechem, który w Wiedniu nadawał zmyślone telegramy.

Francja domaga się wyjaśnień...

Paryż, 11. 1. PAT. Według „Excelsiora" rząd francuski uważa dotychczas sprawę fałszywych banknotów za zwykłe przestępstwo. Zdaniem „Matina" rząd powinien domagać się odpowiedzi na następujące pytania:

1) dlaczego rewelacja, zapowiadająca już w r. 1924, iż książę Windischgraetz czyni przygotowania dla fabrykacji fałszywych banknotów, pozostała bez echa,

2) czy możliwem jest, by rząd węgierski nic nie wiedział o machinacjach fałszerskich

3) czy na Horthym nie ciąży wielka odpowiedzialność za namawianie Apponyi'ego do popierania sprawy księcia Albrechta, którego stronnikami byli ludzie, zmierzający do obalenia traktatów pokojowych i

4) w jakim stopniu były cesarz Wilhelm oraz kronprinz wmieszani są w tę sprawę.

„Matin" stwierdza, iż dla sąsiadów Węgier wytworzyło się położenie bardzo poważne, które winno być rozpatrzone z pragnieniem zaradzenia złemu przez wynalezienie słusznego i należycie ostrożnego rozwiązania.

Węgrzy uspakajają rząd francuski.

Paryż, 13. 1. (Tel .wł.) Poseł węgierski baron Koranyi złożył wizytę Briandowi i zapewnił go, że rząd węgierski dokłada wszelkich starań, aby sprawę fałszerzy banknotów należycie wyświetlić i winnych ukarać.

Niemiec instruktorem Windischgraetza do fałszowania pieniędzy.

Berlin, 12. 1. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Budapesztu, że w aferze fałszowania banknotów wybitną rolę odegrał obywatel niemiecki Schultze, który przedstawiony był ks. Windischgraetzowi jako doświadczony fałszerz, podrabiający już dawniej w Bawarji banknoty 500 frankowe. W tym też charakterze Schultze wziął udział w fałszowaniu banknotów. Schultze pozostawał w ści**słych stosunkach z prefektem policji Na**dossym. W kilka tygodni po rozpoczęciu fabrykacji banknotów Schultze znikł z Budapesztu. Obecnie jest on tam podejrzany o zdradzenie przed policją francuską nazwisk fałszerzy węgierskich Schultze pochodził z Bawarji, nie jest on jednak identyczny ze zbiegłym do Węgier tegoż nazwiska mordercą Erzbergera. Vossische Ztg." donosi, że ks. Windischgraetz złożył wczoraj zeznania w wysokim **stopniu obciążające prefekta policji Nadossy'ego. Według Windischgraetza, Nadossy miał pierwszy wejść w porozumienie ze Schultzem i namówić pozostałych oskarżonych do udziału w fałszerstwie.**

Anglja o porozumieniu polsko-rosyjskiem.

„Manchester Guardian" **zamieszcza** artykuł swego korespondenta berlińskiego, zatytułowany: „Prawdopodobny traktat przyjaźni — wzorem traktatu turecko-rosyjskiego. — Oczekują w Berlinie — pisze korespondent — że Polska zawrze z sowietami traktat podobny do traktatu turecko-rosyjskiego. Przypuszczenie to oparte jest na fakcie utworzenia polsko-sowieckiej izby handlowej. Podpisanie takiego traktatu umożliwi obu państwom redukcję wojsk, która jest wskazana ze względu na kryzys, jaki kraje te przechodzą. Kwestja granic pomiędzy temi państwami zresztą nie istnieje.

Napad na pociąg przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych.

Waszyngton, 13. 1. (Tel. wł.) Prezydent północnych Stanów Zjednoczonych konferował z senatorem Kellog przez dłuższy czas w sprawie napadu na pociąg amerykański w Meksyku. Jak podaje prasa zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy obuma krajami.

Donoszą, że zarządzony przez wojsko pościg za bandytami uwieńczony został pomyślnym skutkiem. Część z bandy została zabita, a część aresztowano. Zrabowany łup zdołano odebrać.

Zamiast chleba — order „czerwonego sztandaru"...

Tak zwana komisja wiedzy ogólnej w Moskwie przyznała robotnikom fabryki „Oktjabrskaja rewolucja" (dawniej „Gena") w Odesie, za ich pracę nad odbudową fabryki. W czasie ogólnej nędzy nie pomyśleli bolszewicy o zapomogach dla bezrobotnych, ale zato różne zakłady pracują nad wykonywaniem sowieckich odznaczeń rewolucyjnych, zużywając na to drogocenny metal, topiąc w tem wielkie sumy pieniędzy, za które możnaby ulżyć doli dziesiątkom tysięcy bezrobotnych, znajdujących się w mieście samem i okolicy.

Separatyści chorwaccy.

Zagrzeb, 12. 1. (PAT) Partja jedności chorwackiej oraz dyssydenci z partji Radicza stworzyli nową partję chłopską, związkową. Partja ta składa się z 82 członków. Przewodniczącym obrano dra Lorkowicza.

Monopole na Litwie.

Kowno, 12. 1. (PAT) Rząd rozpatruje projekt ustawy w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego i tytuniowego.

Sprzedaż „Dresdener Bank" Amerykanom.

Jak donosi „Vossische Zeitung", wielka część akcyj „Dresdener Bank" została sprzedana amerykańskim bankom Hallgarten et Co i Lehman Bros. Sprzedaż ta dla niemieckiego życia gospodarczego ma olbrzymie znaczenie, ze względu na to, że „Dresdener Bank" była kierującą instytucją w ogromnym koncernie bankowym Niemiec, krótko nazywanym „Konzern der D—Banken", do którego należały i należą Deutsche Bank, Darmstädter Bank, Disconto-Gesellschaft i Dresdener Bank, a który to koncern bankowy nie tylko regulował ale poprostu dyktował warunki gospodarcze Niemiec. Trudne musi był położenie Niemiec, jeżeli godzą się one na sprzedaż tak poważnego, dotychczas zupełnie niemieckiego banku.

Kto odpowiada za zatonięcie 4 drag.

W związku z zatonięciem 4 drag, przeznaczonych do budowy portu w Gdyni, pojawiły się w prasie najrozmaitsze wersje, często niezgodne z prawdą. Otóż wyjaśnić należy, że dwie dragi nie zatonęły w porcie gdyńskim, ale na pełnym morzu w drodze z Kopenhagi wzgl. z Hamburga do Gdyni. Dwie następne dragi zatonęły w takich okolicznościach że zarząd portu ani moralnie ani faktycznie za nie odpowiadać nie może. Skarb Państwa w żadnym wypadku nie poniesie żadnych strat.

Pod znakiem oszczędności.

Oszczędność, ale nie w obec endeków. — Największa i bezwzględna rozrzutność panuje w naszej dyplomacji. — Domowe partyjnictwo hula tam na dobre. — Handel osobisty, który rujnuje skarb państwa.

Oszczędność! Oszczędność! brzmi ze wszystkich puzonów, szczególniej opatrzonych stemplem państwowym. Jednakże mimo nawoływań, mimo przelewającego się potoku słów, nie zawsze hasła schodzą się z czynem, owszem kroczą drogą rozbieżną. Przykładem typowym przesunięcia w dyplomacji: W jej szeregi wstępuje członek sejmowego koła narod. demokracji, aby zluzować p. Augusta Zaleskiego przy Kwirynale. A, zatem nowy dygnitarz w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy nadmiarze już istniejących w tym samym stopniu. Ruszenie jednak jednego przedstawiciela pociąga za sobą kilka zmian. Pan Zaleski, wysadzony z siodła rzymskiego, dostał placówkę aż w Tokio, a ta jego przejażdżka do ojczyzny chryzantemów wraz z wycofaniem do kraju p. Stanisława Patka, pochłonie znaczne sumy, pokrywane i wydobywane z dna przeświecających pustką kas skarbowych. Mało! Pan Roman Knoll, poseł w Angorze, został odwołany do centrali a na jego miejsce wybrał się p. Bader z swoją dziwnie szybką i niepomiernie prędką karjerą. Znowu wysypanie z mieszka sporej ilości złota... I po co? Pan Knoll jakoś nigdzie nie lubi długo zagrzać miejsca i podróżuje... Dyplomaci nie powinni i nie mogą zaśniedzieć się na placówkach, w pewnych okresach okazują się zmiany koniecznością, aby poznali świat i odniesienia międzynarodowe, ale zbyt krótkie okresy ich pobytu wpływają szkodliwie na tok działalności i wprowadzają zamieszanie, przerwy w spostrzeżeniach, które robić powinni. Fatalnością są wszakże ustępstwa w urzędzie spraw zagranicznych na rzecz domowego partyjnictwa. Panu Kozickiemu zachciało się zamienić laury parlamentarne na dyplomatyczne i oparty o mur najsilniejszego stronnictwa dobiegł celu zamierzeń. Nowa pozycja p. Kozickiego ma być plastrem na ranę narodowej - demokracji za ustępstwa w sprawie reformy rolnej i porzucenie zasady: noli me tangere (nie ruszaj mnie). Znowu zatem handel osobisty, względy i upodobania prywatne święcą zwycięstwo kosztem dobra publicznego wśród wzrastającego bezrobocia, nędzy skarbowej, uginania się ludności pod jarzmem podatkowem i opadania rąk, nawet odpornych. Przejażdżki są obecnie zbędne i za drogie. Aby zaś wmówić w watłą u nas opinję, że p. Kozicki jest na ziemi włoskiej zjawiskiem oczekiwanem robi się propagandę, n. p. w „Idea Nazionale", przedrukowuje się następnie notatki w Polsce i demonstruje, z jakiem utęsknieniem u stóp Apenin oczekują wysłańca z Warszawy. Naiwność nie bije już w oczy, ale uderza w nie brutalną siłą. Po co ten ustawiczny karuzel w ruchu, z rozpierającą się w nim blagą? **A. J.**

Urzędnicy, którzy proszą się o redukcję.

„Widz" w „Kurjerze Polskim" podaje następujący fakt:

Pan S. udał się na dworzec Główny w Warszawie i podszedł do jednej z kas żeby kupić bilet dla swej siostry. Miał tylko sto złotych. Kasjer ordynarnym ruchem odsunął sto złotych i zawarczał „Nie mam czasu na wydawanie reszty z takiej sumy". Pan S. grzecznie tłomaczy, że nie ma innych pieniędzy. „Co mnie to obchodzi; proszę odejść!" — woła miły urzędnik Na to p. S.: „W takim razie zostawię panu te sto złotych i odbiorę resztę po odejściu pociągu, a teraz niech mi pan da bilet, bo pociąg odchodzi za parę minut". Kasjer zniecierpliwiony już krzyczy: „Niech mi nie zawraca głowy" Wówczas p. S. wyjął legitymację i podsunął pod nos kasjera. Ten spojrzał i zbladł. Okazało się, że p. S. jest ministrem. W jednej chwili — przeistoczenie: p. kasjer zrobił się czarująco uprzejmy, prosił o przebaczenie i bilet wydał natychmiast.

* * *

Nie są to bynajmniej wypadki odosobnione. W Bydgoszczy np. na głównym urzędzie pocztowym artysta-malarz J. nadawał kikanaście dni temu sumę 200 złp., z czego połowę w srebrze. Urzędnik odsuwa srebro, żądając wpłaty w papierze. Nie słucha wywodów p. J., lecz zamyka okienko. P. J. udaje się z zażaleniem do jakiegoś radcy. Ten wysłuchawszy, żąda wręczenia skargi na piśmie.

* * *

Wszyscy ci radcowie i nieradcowie kolejowi zapominają o jednem, że jak ewentualne ustanowienie monopolu śledziowego nie zmieniłoby charakteru kupieckiego subjektów, podobnie też upaństwowienie poczty oraz kolei nie zmieniło kolejarzy czy pocztowców w piastowaniu władzy państwowej. Podobnie jak nierzecznego wobec klienteli subjekta oddala się bez miłosierdzia, a nie dodza się klientowi stylizowania pisemnych zażaleń, tak też traktować należy niegrzecznych kolejarzy czy pocztowców.

Prorok z drugiego brzegu Atlantyku.

Od znakomitego znawcy spraw finansowych w Warszawie otrzymaliśmy omówienie mowy Kemmerera na pożegnalnej konferencji prasowej.

Nie można upatrywać nic złego w tem, że rząd polski wzywa od czasu do czasu ekspertów zagranicznych, dla zaciągnięcia ich rady w sprawach gospodarczych. Są one w istocie tak powikłane, że miejscowi uczeni ekonomiści nie mogą zgłębić całości wysoce skomplikowanego zagadnienia. A przyznać trzeba, iż wśród przedstawicieli wiedzy ekonomicznej w Polsce mamy nietuzinkowe siły jak prof. Kostaneckiego, Krzyżanowskiego, Taylora, Brzeskiego i innych.

Powoływanie zagranicznych uczonych praktykuje się i gdzieindziej. Witte np. wprowadzając walutę złotą w Rosji zasięgał opinji wielu obcych rzeczoznawców. P. Wład. Grabski sprowadziwszy przed dwoma laty komandora Hiltona Younga z Londynu jako rzeczoznawcę w sprawach skarbowych, dobry uczynił wybór; wskazówki bowiem tego eksperta były w znacznej części bardzo trafne. Szkoda tylko, że b. premjer do nich się nie zastosował; działając zaś podług własnego rozumu zrujnował kraj.

Groźne położenie gospodarcze, w które zostaliśmy wtrąceni, wymagało nadzwyczajnej konsultacji, do której — za radą p. Dillona, negocjatora ostatniej pożyczki amerykańskiej, w części tylko zrealizowanej — powołano prof. Kemmerera z uniwersytetu w Princetown, sanatora waluty w Chile, Kolumbji, Uruquayu i innych krajach południowo amerykańskich. Niema wprawdzie żadnej gospodarczej analogji między temi państwami a Polską, które pod względem choćby tylko zaludnienia stanowią około 16 proc. naszej ludności, poza rdzennie odmiennemi stosunkami gospodarczemi, jednak zdanie, biegłego o szerokiej praktyce może mieć swoje znaczenie. Dla tego opinja z zainteresowaniem dowiedziała się o przyjeździe prof. Kemerera zwłaszcza, że miało to być przygrywka do większej operacji finansowej, pertraktującej się w Stanach Zjednoczonych na rzecz Polski.

Podczas dziesięciodniowego pobytu w Warszawie, prof. Kemmerer usiłował zbadać nasze położenie gospodarcze w świetle urzędowych materjałów i konferencyj zarówno z przodującymi mężami stanu, parlamentarjuszami i przedstawicielami poszczególnych warstw gospodarczych i wyznaniowych, chociaż ogłoszonym wywiadom się zaprzecza. Syntezę swych spostrzeżeń i przekonań, które ostrożnie nazwał „wrażeniami", wyłuszczył na konferencji prasowej, odbytej w niedzielę w ministerstwie skarbu.

Były to wrażenie „dodatnie". Bo zdaniem szan. profesora, obecna sytuacja gospodarcza w Polsce, nie różni się tak bardzo od sytuacji powojennej w innych krajach i nie jest też tak trudna, jak to sobie wyobraża większość społeczeństwa polskiego". Niestety — optymizm ten nie jest uzasadniony. Gdyby profesor Kemmerer zwiedził główne ośrodki przemysłowe, możeby zmienił swoje poglądy.

Optymizm swój szanowny mówca gruntował na tem, że gdzieindziej także uczyniono postępy, chociaż u nas są możliwe „jedynie drogą ciężkiej pracy i wysokiej jej wydajności a także wielu poświęceń ze strony wszystkich klas społecznych dla ogólnego dobra. Niełatwa to droga..."

Jest to rodzaj kazania.

Zobrazowawszy następnie przyczyny kryzysu jak zły urodzaj 1924, spadek waluty, bezrobocie i wojnę celną z Niemcami, p. Kemmerer nie ukrywa, że naród polski w 1924 i 1925 „nieco przeceniał swe siły i próbował uczynić zbyt wiele w krótkim terminie". O tem wszystkiem od wielu miesięcy ciągle się mówi. Uznaje szanowny ekspert za zwycięstwo, że dolar z wyżyny 12,50 spadł na 8,10, zapominając, że normalna jego cena to 5 zł. 18 groszy.

Aprobując zarządzenia, czynione dla opanowania przesilenia (oszczędności budżetowe, duszenie przywozu i wstrzymanie emisji pieniędzy zdawkowych), chociaż nie w tem leży powód przesilenia, p. Kemmerer zwraca się do Banku Polskiego, robiąc bardzo sporną uwagę — o ile z pism wynika — iż Bank nie powinien zapasu kruszcowego uznawać za przedmiot nietykalny, lecz obracać nim w miarę potrzeby, wzorem Chili z warunkiem, że o ile zapas złota spada niżej 50 proc. not i zobowiązań, specjalny podatek ma temu kierunkowi przeciwdziałać. Bank zaś — podnosząc stopę procentową, kompensuje dla siebie ten podatek.

Mamy najpoważniejsze wątpliwości, czy kierownicy Banku Angielskiego lub Niemieckiego weszliby na tę drogę, będącą zaprzeczeniem wszelkich zadań zdrowego pieniądza i furtką dla inflacji.

Zasadniczo zaś p. ekspert gani nadmiar „rządowych not" (state notes) czyli bilon i zdawkowe banknoty przez p. Wł. Grabskiego wypuszczonych w sumie około 360 miljonów złotych i żąda zmniejszenia tych znaków pieniężnych. Nie wskazuje jednak, czem je zastąpić.

Stwierdza p. profesor, że sytuacja ostatnio poprawiła się oraz że widoki na przyszłość są dobre. „Kredyt moralny skarbu polskiego na wewnątrz i na zewnątrz wzrastać będzie w miarę przeprowadzenia rządowego programu skarbowego. A wzrost kredytu moralnego, jako świadczący o postępie finansowym, utoruje Polsce drogę

MACIEJ WIERZBIŃSKI 18

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Gdy z wybuchem wojny polityka poczęła pokutować w rodzinach i różnica poglądów między małżonkami zakłócała harmonję, odsłoniły się nieprzeczuwane dawniej, niemal przepastne sprzeczności charakterów, lecz było zasługą pani Marji, że dzięki swej słodyczy i dyplomacji kobiecej umiała miękką dłonią wygładzać chropowatości i omijać podwodne rafy. I to tak dobrze, że mąż nie uświadamiał sobie wcale, iż jest ze swym aktywizmem i prusofilstwem odosobnionym w domu. Najstarsza z dzieci, Anielka, uchodziła w pojęciu ojca za „postrzeloną radykalistkę". A że była czupurna, według zdania brata nawet „pyskata", więc stawiała czoło ojcu tak, że dopiero matka musiała interwenjować. Dwaj chłopcy, Staś i Boguś, w gimnazjum nakielskiem umieszczeni, stali po stronie matki i siostry tem więcej, że opozycja, podkreślona chętnie kwestjonowanym autorytetem ojcowskim, podsycała płomień ich uczuć narodowych.

Może najwłaściwiej oceniała pana Antoniego dobra jego żona. Pojmowała, że całe życie przygwożdżonemu do ziemi rolnikowi wypadki wyrastały nad głowę a przy jarzmie pruskiem trzymał go nietylko konserwatyzm dorobkiewicza i groszoroba, lecz — próżność. Nawiązał on bowiem w tej zniemczonej okolicy stosunki z Niemcami, które ogromnie mu schlebiały i przekonywały go do Niemców. Sam landrat był u niego dwukrotnie. Niemniej pani Marja wierzyła, że pod tą warstwą zaściankowości bije polskie serce.

Wypadki październikowe wstrząsnęły jakby ramię Samsona filarami jego poglądów. Począł przecierać oczy i patrzeć na świt wolności. Gasła gwiazda Berlina, więc pan Antoni wyzwalał się trochę z pod hypnozy niemieckiej, wśród olbrzymiego podniesienia ducha w społeczeństwie uległ nastrojowi serc i czuł, że rośnie w nim coś, co wyssał z mlekiem matki. Wszelako ogólne, nerwowe podniecenie budziło w nim obawy, że przemieni się to w groźny dla jego majątku chaos. Polska? Wolność?... Owszem. Jego Boguś zostanie może jeszcze z czasem landratem a on sam jakim radcą. Byle tylko było się to wszystko bez „awantur", bo nie zmieniły się konjunktury, nie zabrakło tych samych urzędów i policjantów...

Teraz obawiał się dniem i nocą i przewidywał znaczne straty materjalne.

— Zapominasz, mój Antosiu — przedstawiała mu żona — jak obronną ręką wyszliśmy z tych długich opałów wojennych. Wokoło nas tyle było łez, tyle rodzin potraciło synów, co musieli walczyć za sławę wrogów, a my nie straciliśmy nikogo z najbliższych. Pan Bóg był łaskaw. Przebrniemy jakoś ten okres przejściowy dzielący nas od wolności a gdyby przyszło nam złożyć jakie ofiary...

Wtem właśnie weszła do saloniku panna Anielka i zarzuciła ojca pytaniami. A on, ogromnie z niej dumny i w gruncie rzeczy bardzo względem niej słaby, ogarnął ją krytycznem spojrzeniem. Lubił, aby przedstawiała się zawsze elegancko, a że w tym momencie wydała mu się godną „rycerskiego" jego majątku przedstawicielką, więc gniew, jaki przeżuwał, pohamował i na powitanie pocałował ją w czoło. Lecz wnet, odsapnąwszy, zainterpelował ją ostro:

— Powiedz mi, co to za sens, abyś ty, młoda panna, odwiedzała w więzieniu owego szaławiłę?...

Panna zaniemówiła na chwilę.

— Co to znaczy, pytam się?!

— Kto to opowiadał?

— Mniejsza kto opowiadał! Zatailyście ty i ciotka to przede mną! Pokryjomu, za memi plecami oddajecie takie niestosowne, głupie wizyty. Co wy jeszcze planujecie w swych babskich mózgach?

— Nic nie planujemy.

— Nic?! To pytanie. Jak śmiałaś odwiedzać tego pasażera w więzieniu?... Czyż to nie robi wrażenia jakbyś pragnęła zaskarbić sobie jego względy czy zgoła... amory? Nie masz godności! Ładnie się zaprezentowałaś... Gdyby to jeszcze jaki poważny, solidny, realnie myślący człowiek, ale zadzierzysta, awanturnicza sztuka... Nawet w tych czasach, gdy władze patrzyły przez palce na wiele rzeczy, ten zuchwały, nieopatrzny, ten niespokojny duch musiał dostać się do kozy!

— Ktoś go zadenuncjował.

— Zadenuncjował? To ciekawe... Nie dziwię się nic a nic, że go przycupili, bo to rozwagi nie ma za złamanego szeląga. I byliby ładnie go nauczyli rozumu, gdyby nie był się wczas ulotnił...

— To on uciekł?!

Zelektryzowana panna zerwała się na nogi i taka słoneczna radość rozlała się na jej twarzy, że rodzice zrozumieli wszystko. Ale cóż mogło ją to obchodzić wobec faktu, że Sobiesław był wolnym?!

Pan Antoni szarpał zawiesisty wąs.

— No, tak... Ukartowałyście, ciotka i ty, marjaż. To zapędziło was zapewne do Poznania. Bezemnie zrobiłyście rachunek. Ale to oznajmiam ci niniejszem, że zaprawdę tak lekkomyślnym nie jestem, abym miał godzić się na twe amory i śluby z takim Żabickim... Podaję to do twej wiadomości i upominam, byś łaskawie zastosowała się do tego, jeśli to nie ubliża twemu autorytetowi panieństwa... I jazdy twe do ciotki kończą się teraz... Może panna dobrodziejka zechce zaszczycać nędzny, niegodny jej Chobiclin swą dostojną obecnością trochę więcej?...

Anielka milczała. Reprymenda ojca działała niby brzęczenie muchy. Kipiała w niej bezbrzeżna radość. Myślała tylko nad tem, jakby wyfrunąć z pokoju. Gdy jej się to udało i rodzice zostali sami, pani Marja rzekła:

— Nic o tem nie wiedziałam.

— Jak to ona nawet przed tobą nie zdradziła się z tem ani słowem?!

— Tego istotnie nie pojmuję, bo ona nie ma przede mną sekretów.

— Podoba się jej ten facet. Oczywiście. Gdyby to był spokojny, rozważny obywatel, nie wpadłby jej w oko! Taki flirciarz z ładnie przystrzyżonym wąsikiem to... ideał! Naturalnie ideał!

(Ciąg dalszy nastąpi)

do uzyskania pożyczek zagranicznych, prywatnych czy państwowych, które są Polsce potrzebne dla jej rozwoju". Oto zakończenie mowy prof. Kemmerera.

Niełatwo zrozumieć do czego zmierzała. **Nie powiedział nic nowego, nic takiego, o czemby powszechnie tu nie wiedziano.** Ze słów jego dźwięczy smutny pozytywny nakaz wielkich ofiar i poświęceń, do których naród musi się przygotować i zapowiedź bardzo mglista pomocy zagranicznej, o ile Polska sama sobie poradzi. Należy się p. Kemmererowi wdzięczność, że rozwiewa **wszelkie złudzenia co do szybkiej pożyczki amerykańskiej.** Gdyby jej nawet zamierzano udzielić, opinja eksperta przeciw niej przemawia. W jakimże więc celu przybył do nas?... **S. D.**

Warszawa, 10. stycznia.

Z KRAJU.

Mówią że... tylko przez omyłkę niektóre narodowe pisma w Warszawie (a niegdyś nawet bardzo antysemickie) umieszczają żydowskie ogłoszenia.

Walny zjazd delegatów „Rozwoju" zwołany został na dzień 31 stycznia do Warszawy. Zjazdów takich T-wo „Rozwój" odbyło już kilkanaście w ciągu 13 lat istnienia.

Żaden z poprzednich Zjazdów nie odbywał się w chwili tak poważnej i nie wymagał decyzyj tak oględnie i roztropnie przemyślanych, jakich wymaga chwila obecna.

Ładny wiek. We wsi Dziarnowo, w województwie warszawskiem, obchodził po raz 107 uroczystość swych urodzin właścianin Adam Wojtewicz. Pomimo sędziwego wieku solenizant czuje się znakomicie.

Połączenie warszawskich dzienników obszarniczych. Z dniem 1 kwietnia wydawnictwo dziennika „Dzień Polski" organu ziemian b. zaboru pruskiego, łączy się z „Warszawianką" w jedno pismo.

Odnowienie wieży ratusza krakowskiego Wielką sensację w Krakowie wywołało rozpoczęcie prac nad odnowieniem historycznej wieży ratuszowej krakowskiej.

Rozpoczęli orkę. W trzech wsiach powiatu Gliniany w województwie lwowskiem włościanie korzystając z ciepła rozpoczęli dnia 2 bm. orkę.

Zgon cadyka - cudotwórcy. Zmarł w Otwocku najstarszy cadyk z Sochaczewa, Szlama Heisenhorn. Na jego pogrzeb przybędą cadycy wszystkich miast, oraz tłumy chasydów z województwa i Warszawy.

Komuniści żądają autonomji w więzieniu... Więzienie w Chęcinie było niedawno terenem hałaśliwych demonstracyj przebywających tamże 33 więźniów politycznych, komunistów. Komuniści ci chcieli wymóc autonomję (!) na nowym naczelniku więzienia. Zażądali oni ni mniej, ni więcej, tylko otworzenia 4 cel, w których przebywali, by mogli swobodnie zbierać się i rozprawiać; żądali, by sobie sami przyrządzali strawę, by wolno im było otrzymywać wszelkie pisma, które zechcą czytać i — co najważniejsza — wymagali nieograniczonej swobody wysyłania i otrzymywania korespondencji z zewnątrz, przyczem zastrzegli sobie tajemnicę listów. Po interwencji prokuratora z Kielc, który oczywiście nie uwzględnił żądań komunistów, więźniowie uspokoili się.

Budowa wielkiego lotniska na Górnym Śląsku. Połączone komitety Ligi Obrony Powietrznej Państwa woj. śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego postanowiły już ostatecznie wybudować wielkie lotnisko na Górnym Śląsku pod Szopienicami, na terenie wielkości 25 hektarów. Władze wojskowe wyraziły już swą zgodę na ten plan, a projektowany teren został szczegółowo zbadany przez czynniki wojskowe i obywatelskie.

Ze zjazdu powstańców śląskich. Dnia 10 bm. w Katowicach odbył się zjazd zrzeszonych powstańców śląskich. Na zjazd przybyło 300 delegatów z wojew. śląskiego. Prezesem wybrano Rudolfa Kornkę, pierwszym wiceprezesem red. J. Przybyłę. Uchwalono w dalszym ciągu zmianę statutu w tym sensie, żeby działalność związku rozszerzyć na całe terytorjum Polski.

Aresztowanie 60-letniej mężobójczyni. Policja lwowska aresztowała 60-letnią Anastazję Kasiewiczową pod zarzutem morderstwa dokonanego przed 10-ciu laty na osobie jej męża. Kasiewiczowa przyznała się do winy.

27 samobójstw z powodu braku pracy. Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie za m. listopad zaznacza, że w związku z zwrastającem bezrobociem, wzrosła również cyfra samobójstw, z powodu braku pracy. W listopadzie 1925 r. zanotowano 27 targnięć na życie z powodu braku pracy. Z tej samej przyczyny zanotowano i kradzież i 1 malwersację.

Pożar fabryki. Spłonęła w Łodzi fabryka gilz do papierosów Z. Tenenbauma.

Pojechała do Warszawy, by otruć się pod oknami ukochanego. 26-letnia Pająńczek z Łodzi pojechała do Warszawy, by nawiązać zerwaną nić sympatji ze swym narzeczonym. Kawaler, zamieszkały w domu nr. 69 przy ulicy Puławskiej, nie chciał jej przyjąć. Zrozpaczona niewiasta stanęła przed bramą i napiła się trucizny. Lekarz pogotowia stwierdził silne otrucie nieznaną trucizną. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Samolotem do szpitala.

Szef sanitarny Warszawy na wiadomość o ciężkiej chorobie rotmistrza Bogusławskiego w Modlinie zarządził wysłanie tam samolotu sanitarnego. Samolot ten wyleciał z Warszawy o godz. 1,54, a o godzinie 3,05 rotmistrz Bogusławski znajdował się już na stole operacyjnym szpitala warszawskiego.

Kontrola ministerjalna w bankach krakowskich.

Wykrycie dalszych nadużyć.

W toku dalszego śledztwa przeciw byłym dyrektorom Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie Filippiemu, Wilińskiemu i Winiarzowi wyszło na jaw kilka dalszych szczegółów ich nadużyć. Jak słychać, prócz puszczania w obieg weksli kaucyjnych, dopuszczali się oni nadużyć z pieniędzmi, wpłacanemi przez importerów na rachunek zagranicznych dostawców. Sumami temi robili aresztowani dyrektorzy różne operacje, a zagranicznym klijentom tłomaczyli, że przepisy dewizowe i trudności, robione przez rząd, uniemożliwiają im przesyłkę walut inkasowanych. Doszło do tego, że zagraniczni kupcy interwenjowali u rządu za pośrednictwem poselstw zagranicznych w tych sprawach.

Nadto ujawniono, że zorganizowała aresztowana trójka fikcyjny syndykat do sprzedaży akcyj — „Syndykat" ten pracował i operował w ten sposób. że łatwowierni klijenci tracili, a pomysłowi dyrektorzy czerpali poważne zyski.

Jak słychać, delegaci ministerstwa skarbu, bawiący w Krakowie w związku z aferą Polskiego Banku Przemysłowego, przeprowadzają kontrolę w dwóch dalszych bankach krakowskich.

Romanow w Warszawie.

Według kursujących pogłosek, w piątek przybył do Warszawy jeden z wielkich książąt rosyjskich i zamieszkał incognito w hotelu Europejskim.

W. książę przyjął jednego z dziennikarzy warszawskich i odbył z nim parogodzinną konferencję.

Romanow na parę dni udaje się na Wołyń, do majątku swej krewnej, a potem wyjeżdża zagranicę.

Kto będzie biskupem chełmskim.

W kołach kościelnych obiegają pogłoski, że natychmiast po przybyciu do Wilna arcybiskupa Cieplaka i objęcia przez niego archidjecezji wileńskiej b. archimandryta prawosławny Filip Morozow, który w r. 1925 przeszedł na łono kościoła unickiego ma być mianowany biskupem chełmskim i nowogródzkim.

Powódź nowych pism.

Jedne pisma giną, a na ich trupach wyrastają nowe. Oto co donosi „Biuletyn Informacyjny" ministerstwa spraw wewnętrznych:

Eugenjusz Świerczewski złożył w Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę deklarację na wydawnictwo dziennika p. n. „Goniec Poranny".

Dr. Tadeusz Koncyński deklarację na wydawnictwo w Warsawie dziennika p. n. „Głos Wieczorny" i „Goniec Codzienny Wieczorny".

Władysław Olkiewic złożył w Komisarjacie Rządu deklarację na wydawnictwo w Lublinie dziennika „Kurjer Ludowy".

Bronisław Heiber namiesięcznik „Obywatel Polski".

Zygmunt Laksberger doniósł Dyrekcji Policji w Krakowie, że odpisywać będzie dziennik wychodzący w Krakowie p. n. „Głos Publiczny".

Karol Kornicki doniósł Dyrekcji Policji w Krakowie, że będzie wydawcą czasopisma p. n. „Pocztowiec".

Pekrul Zygmunt złożył deklarację w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie na wydawnictwo dwutygodnika w Płocku p. n. „Nasze Jutro".

Ukradli synowi 90-letniego ojca.

Oto ciekawa sprawa, która miała miejsce w Zakopanem, wedle relacji jednego z tamtejszych pism: P. W. Krzeptowski jest prawnym opiekunem swojego teścia na mocy jego własnej woli, wyrażonej w kontrakcie darowizny jego majątku na rzecz zięcia. Otóż niejaki, również obywatel zakopiański, Adam Bachleda Curuś, wykradł tego starego, schorowanego, prawie 90-letniego człowieka p. Krzeptowskiemu i przywiózł go do Krakowa. Zdaje się, że tu w grę wchodzi jakaś kombinacja spadkowa.

Z sali sądowej.

Tragedja małżeńska przed sądem.

Sąd okręgowe w Warszawie rozpatrywał sprawę **Jadwigi Jagiełłowej,** głośnej swojego czasu **zabójczyni swojego męża** Mieczysława. Jagiełło poznał się z pewną mężatką, niejaką Drańdzikową, z którą pragnął się ożenić, unieważniwszy swoje małżeństwo dotychczasowe. Przyjął tedy prawosławie i był już w przededniu otrzymania rozwodu w konsystorzu prawosławnym. Jagiełłowa widząc, że wszelka droga interwencji w prokuraturze, nawet w sejmie nie pomaga — chwyciła w przystępie rozpaczy za broń. W kuluarach konsystorza prawosławnego wystrzeliła do męża i zabiła go. Sąd okręgowy biorąc pod uwagę całokształt sprawy, skazał 29-letnią Jadwigę Jagiełło za zabójstwo męża, dokonane pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, na **rok więzienia** z pozbawieniem praw.

Sprawa Jagiełłów ma za tło nieprawdopodobne stosunki, panujące w naszem ustawodawstwie małżeńskim. Wypadek powyższy skłonił władze państwowe do interwencji. **Konsystorz prawosławny przyobiecał nie przyjmować spraw rozwodowych,** gdy jedna ze stron świeżo dopiero zmienia wyznanie. W praktyce jednak tego się nie przestrzega. Jedna na to rada: przyspieszyć prace komisji kodyfikacyjnej.

List z Krakowa.

(Nadużycia na kolei i w instytucjach bankowych. — Potworny mord. — O pracę dla bezrobotnych. - Rozszerzenie województwa)

Wypada mi list dzisiejszy zacząć od sensacji, jakie w ostatnich dniach zaszły w Krakowie. Niestety mają te sensacje charakter kryminalny. Najpierw wykryto na kolei poważną defraudację. Za parę dni aresztowano jednego z potentatów finansowych, znanego w całej Małopolsce p. Filippiego, dyrektora Banku Przemysłowego. Sędzia śledczy zarzuca aresztowanemu oszustwo i sprzeniewierzenie funduszów banku. Zbrodni tych miał się dopuścić p. Filippi spekulując walutą oraz przy budowie gmachu „na Gródku" (róg ul. Mikołajskiej i plant), w którym mieści się lokal Banku Przemysłowego, ponadto przez udzielenie kredytów towarzystwu „Żelazo-Beton" nie mających pokrycia. Oprócz p. Filippiego aresztowani zostali pp. Wiliński, były dyrektor Banku Przemysłowego a ostatnio dyrektor Katowickiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz Winiarz, były dyr. Banku Przemysłowego, a ostatnio generalny inspektor tych banków, którym Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił gwarancji. Czy na tem liczba aresztowanych się skończy niewiadomo, gdyż śledztwo sądowe zatacza coraz szersze kręgi. — Aresztowania tych dygnitarzy bankowych wywarły w Krakowie olbrzymie wrażenie. Wszak p. Filippi uważany był za człowieka bezwzględnie uczciwego i solidnego. To też o udział jego w swoich Radach Nadzorczych ubiegały się najpoważniejsze instytucje bankowe i przemysłowe. Niemniej i dwaj b. dyrektorowie Banku Przemysłowego cieszyli się w kołach finansowych dużem zaufaniem, czego dowodem chociażby to, że tak poważna instytucja państwowa jak Bank Gospodarstwa Narodowego powierzył im bardzo odpowiedzialne funkcje.

Jak wielkie są straty Banku Przemysłowego poniesione wskutek działań aresztowanych dyrektorów, dotychczas nie zostało ustalone. W każdym razie jest rzeczą pewną, że straty te będą duże i mogą niekorzystnie oddziałać na liczne instytucje związane z Bankiem Przemysłowem. Trzeba bowiem dodać, że Bank ten założony jeszcze przed wojną dużym wysiłkiem ówczesnego „kraju koronnego" Galicji, powołał do życia szereg dużych przedsiębiorstw, a wiele już istniejących wydatnie finansował i dotychczas służył im kredytem. Gdyby zatem zachwiał się Bank Przemysłowy, co zresztą groziło mu podobno jeszcze przed wykryciem nadużyć popełnionych przez p. Filippiego i towarzyszy, w takim razie i te instytucje, które powołał do życia lub finansował — znajdą się w bardzo trudnem położeniu. Trzecią senzacją na terenie wielkiego Krakowa jest wykrycie nadużyć w podgórskiej Kasie Oszczędności i zawieszenie w urzędowaniu jej dyrektora p. Łuczki, długoletniego radnego gminnego, właściciela dobrze prosperującej apteki i dwóch kamienic w dzielnicy miasta zwanej Podgórze. Na czele wydziału kasy, której agendy prowadził w ostatnich czasach Bank Małopolski, stoi wiceprezydent miasta p. in. Rolle, członek t. zw. klubu podgórskiego w rozwiązanej Radzie miejskiej. Do tego samego klubu należał i p. Łuczko jako prezes oraz adwokat dr. Emilewicz, zastępca prawny kasy podgórskiej, również zawieszony obecnie w urzędowaniu.

Jak z powyższego widać afery ostatnie dotyczą nie drobnych rybek, ale co najgrubszych szczupaków. Grozę jednak wywołują te afery przez to, że wmieszane są w nie osoby, które uważało się za prawdziwych luminarzy, do których miało się bezwzględne zaufanie. Być może, że po ukończeniu śledztwa okaże się, że wina tych osób jest mniejsza, niż to wydaje się obecnie, ale w każdym razie wina jest duża, a wszystkie afery świadczą o daleko rozwiniętej w naszym społeczeństwie demoralizacji. —

Wobec tych afer już mniejsze wrażenie wywołała bestjalska zbrodnia dokonana onegdaj w dzielnicy Płaszów. Mianowicie na kasjerkę cegielni Reinera z Płaszowic p Porębską napadli w celach rabunkowych czterej bandyci, którzy ciężko zranili kasjerkę i jej 13 letniego syna, zabili zaś w potworny sposób spieszących na pomoc 70 letnich małżonków Musilaków, wreszcie zranili lekko służącę kasjerki Ziarkową. Porębska dogorywa w szpitalu. Zbrodniarzy, znanych złodziei, natychmiast aresztowano. Sądzeni będą przez sąd przysięgłych, ponieważ niedawno zniesiono w woj. krakowskim rozporządzenie o sądach doraźnych. —

W poprzednim „liście" pisałem o akcji księdza arcybiskupa Sapiehy na rzecz bezrobotnych. Tą samą sprawą zajęły się nareszcie władze. Mianowicie we wtorek 5. b. m. odbyła się w województwie konferencja w sprawie bezrobotnych z udziałem p. wojewody Kowalikowskiego, dyr. okręgowej dyrekcji robót publicznych p. inż. Ilka, komisarza miasta p. Ostrowskiego, przedstawiciela Dyrekcji Kolejowej p. Niedomskiego oraz kierownika państw. Urzędu pośrednictwa pracy p. Müllera. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa dostarczenia bezrobotnym pracy przy robotach **publicznych, które winien podjąć** państwo i miasta. Województwo ma się odnieść do władz centralnych w sprawie bezzwłocznego otwarcia kredytów dla dyr. robót publ., oraz w sprawie przyznania gminie Krakowa pożyczki 600 000 zł, wreszcie w sprawie wyasygnowania kredytów na dalsze prowadzenie przerwanych robót kolejowych. Gdyby wnioski konferencji zostały uwzględnione znalazłoby pracę z górą 1000 robotników pozostających bez pracy. Żałować należy, że na ową konferencję nie zaproszono przedstawicieli przedsiębiorstw prywatnych i robotników. Wtedy jej uchwały miałyby zapewnie większe znaczenie, bo ich zrealizowaniem zajęłyby się nie tylko władze, ale także zainteresowane czynniki społeczne. —

Według zapowiedzi z Warszawy w niedługim czasie ma nastąpić powiększenie województwa krakowskiego, do którego ma być włączona południowa część województwa kieleckiego, które będzie zniesione. Ma to być następstwem zamierzonej redukcji województw. Również i szkolnictwo w południowej części wojew. kieleckiego ma przejść do Kuratorjum w Krakowie, jedynie sądy pozostaną jak dotychczas. Powiększenie województwa krakowskiego przyczyni się do tem szybszego zatarcia śladów dzielnicowych, które jeszcze są w niektórych umysłach dość silne. Dla aprowizacji Krakowa przyłączenie do województwa krakowskiego żyznych powiatów b. Kongresówki miałoby również dodatnie znaczenie. Wtedy też pomyślanoby zapewne o ulepszeniu komunikacji z tymi powiatami i to tak kolejowej jak i szosowej. Ze względów zaś finansowych zniesienie woj. kieleckiego jest nadzwyczaj pażądane. — Oby to nastąpiło jak najprędzy.

Zabrzeski.

Z PROWINCJI.

Obrady monarchistów w Poznaniu.

W Poznaniu odbyło się otwarcie II sesji plenarnej Rady naczelnej organizacji monarchistycznej. Na posiedzenie przybyli między innymi: Zdzisław książę Lubomirski, b członek Rady Regencyjnej Aleksander książę Drucki-Lubecki, b. marszałek Niemojewski, dr. Kaz. Mar. Morawski, dr. Jan Moszyński p. Dobiecki, gen. Dowbór-Muśnicki, gen. Baszewski, Hier. hr. Tarnowski. Z Polesia przybył p. Skirmunt, z Wilna prof. Franciszek Bossowski, Jan hr. Tyszkiewicz i p. Stanisław Mackiewicz.

Zjazd zarządów Tow. Powstańców i Wojaków okręgu starogardzkiego.

W ub. niedzielę odbył się w Chojnicach zjazd zarządów Tow. Powstańców i Wojaków okręgu starogardzkiego.

Zjazd zagaił prezes okręgu p. Prądzyński ze Skarpy witając delegatów, życząc pomyślnego rozwoju towarzystwom i podając zarazem do wiadomości porządek obrad. Referat na temat „Znaczenie towarzystw wojackich" wygłosił prof. Siciński. Prelegent mówił również o solidarności i koleżeńskości wśród wojaków i nadmienił o niepotrzebnem istnieniu tylu towarzystw wojskowych, które winny się złączyć w jeden olbrzymi związek wojacki.

W sprawach organizacyjnych referował komendant okręgu p. Zarzycki z Tczewa.

Sekretarz okręgu p. Bączkowski z Tczewa przedstawił sprawę finansową okręgu.

W wolnych głosach przemawiało kilku delegatów w sprawach dotyczących rozwoju towarzystw i t. p.

Zjazd zakończono odśpiewaniem Roty.

KORONOWO. (Cześć Pieśni!) W święto Trzech Króli odbyło się pod przewodnictwem prezesa okręgu walne zebranie Towarzystwa Śpiewu. Zebrani wybrali sobie zarząd w osobach: p. Błażejczyk — prezes; p. Korytowski — zastępca; p. Chojnacki — sekretarz; p. Szulc — zastępca; p. Łatos — skarbnik; p. Pufelski — bibljotekarz; p. Kleybor — zastępca; pp. Graczyk i Rotecki — ławnicy; p. Rogoziński — chorąży i p. Nowak — podchorąży, oraz p. Poklękowski Bogdan. Zupełnie słusznie uważa nowo wybrany Zarząd za pierwsze swoje zadanie zbudzić dźwiękiem polskiej pieśni społeczeństwo koronowskie z letargu, wygody i opieszałości swej, w nadziei powrotu chwil dla tutejszego Towarzystwa Śpiewu stałych zwycięstw na zjazdach, tych chwil zwycięstw w przeszłości, których dowodem liczne dyplomy, które upiększają ściany salki zebrań.

— **Do opisu walnego zebrania Wojaków** zakradła się omyłka. Towarzystwo pozostaje pod egidą kpt. rez. **Wiśniewskiego** z Koronowa a nie — Wawrzyniaka, jak mylnie wydrukowano.

Z SZUBINA. (Z Rady Miejskiej.) Dnia 9 stycznia br. odbyło się drugie posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Do Sejmiku Powiatowego wybrano z łona Rady Miejskiej pp. Walkowskiego i Paszkieta. Poczem przystąpiono do wyboru poszczególnych komisyj. Komisję podatkową złożono z całej Rady i członków Magistratu. Zaś z komisji budowlanej — elektrowni — rzeźni i ubogich uchwalono większością głosów zrobić decernaty i decernantów. W skład tychże wchodzą: p. Małek — Elektrownia; p. Siuchniński Józef — Rzeźnia; p. Palicki Paweł — sprawy ubogich; p. Mackowiak Jan — budowlane. Jako komisje rewizyjne do kasy miejskiej z łona Rady pp. Gołatę Feliksa i Alwina Franciszka, z łona Magistratu pp. Małka i Palickiego. Po wyborze p. burmistrz Grus złożył sprawozdanie z ostatniej rewizji kasy miejskiej. Następnie uchwalono jednogłośnie załatwić sprawę uporządkowania drzewostanu na ulicach miasta. W tem miejscu spostrzeżono, że jednak utworzenie decernatów w naszem mieście nie dojdzie do skutku, to też radny miasta p. Bembnista w wolnych głosach postawił wniosek o ponowne wcielenie do porządku obrad przyszłego zebrania, sprawę decernatów i decernentów, oraz ewentualne utworzenie komisyj a skreślenie decernatów...

GROMADNO, pow. wyrzyski. (Nowe Tow. Wojackie). Po dłuższych zabiegach udało się prezesowi Obw. Tow. Pow. i Woj. założyć w Gromadnie Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Tow. roztoczyło swą działalność na całą parafję. Na zebraniu organizacyjnem dnia 13. 12. ub. roku zapisało się: z Gromadna 33, z Kruszki 26, z Falmierową 15, Kościerzyn Wielki 3 członków. Obecnie Tow. liczy 77 członków. **Zarząd** wybrano następujący: Mela Józef — prezes, Pinkowski Jan — wiceprezes, Kulpa St. — sekretarz. Barciszowski Tomasz — skarbnik, Kulpa St. — referent oświatowy, Kowalski Józef — komendant. Niewątpimy, że szeregi towarzystwa się podwoją, gdyż zarząd spoczywa w rękach tęgich zuchów, którzy umieją dla dobra Ojczyzny pracować. Także niewątpimy, że mąż zaufania z Kościerzyn — Wielkich więcej członków zwerbuje. Nowemu Tow. Powstańców i Wojaków życzymy jaknajlepszego rozwoju dla dobra Ojczyzny.

Łabiszyn.

SZAMOCIN. (Z życia towarzystw). W ubiegłym tygodniu mieliśmy aż trzy walne roczne zebrania i to: „Sokoła", T-wa śpiewu „Paderewski" i T-wa Nauczycieli.

Zebraniu Tow. śpiewu przewodniczył p. Wawrzyniak. Prezesem wybrano ks. prob. Mrotka, zastępcą — Trojanowskiego, sekretarzem — Rybę, zast. sekr. — Smardza, skarbnikiem — Czeszyńskiego, ławnikami Czajkę i Wawrzyniaka.

Zebranie Tow. Nauczycieli, które zaszczycił swą obecnością inspektor szkolny p. Pituła. Po zdaniu sprawy z działalności Tow. w roku ubiegłym, przystąpiono do wyboru zarządu pod przewodnictwem p. Zamla. Zostali wybrani: Stankiewicz — prezes, Kowandówna — wiceprez. Wawrzyniak — sekretarz, Hetmańska — skarb. Kędzierska i Zamel — ławnicy.

Towarzystwo Nauczycieli urządza 1-go lutego zabawę karnawałową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem.

MARGONIN (uczci pamięć powstania Wielkopolskiego.) W dniu 17 stycznia br. „Sokół" w porozumieniu z bratniem Tow. Powst. i Wojaków oraz innych miejscowych Towarzystw, urządza uroczystość, celem uczczenia tej pamiętnej chwili, w której wybiła godzina naszej wolności. Wszyscy zrzeszeni w jakichkolwiek bądź towarzystwach będą brali w tem święcie udział. Ale mamy jeszcze setki takich, którzy może w pierwszych dniach sympatyzowali z naszą sprawą, a dziś stronią od nas i odmawiają współpracy. A są wśród nich ludzie wpływowi, którzy mając trochę dobrej woli, mogliby dużo zdziałać. I do tych zwracamy się jako też i do wszystkich obywateli naszego miasta. Niechaj wszyscy w dniu tym stawią się jak jeden mąż, niech zadokumentują jawnie, że byli i są Polakami, biorąc udział w obchodzie. Wieczorem tegoż samego dnia odbędzie się wieczornica na sali p. Binaszkiewicza, połączona z występami gimnastycznemi. — A więc wszyscy na uroczystość „Sokoła" urządzoną ku uczczeniu chwili wkroczenia Wojsk Polskich do Margonina.

Inowrocław.

(Wystawa obrazów. — Ku czci Staszica. — Czyn godny i obywatelski. — Krakowskie zuchy. Wypadek.)

Dnia 9 bm. otwarto w sali Hotelu pod Lwem wystawę obrazów krakowskich artystów malarzy, jak: Adwentowicz, Fałat, Filipkiewicz, Malczewski, Kossak, Pinkas, Tondos, Uziembło, Wyspiański, Wyczółkowski. Wystawa potrwa do 18 bm. i wzbudza żywe zainteresowanie wśród tut. społeczeństwa.

Dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Staszica, urządza tut. szkoła tegoż imienia uroczysty obchód dnia 20 bm. w Parku Miejskim. Na program składają się śpiewy chórowe, wykład, deklamacje, występy muzyczne, popisy gimnastyczne i żywy obraz. Czysty zysk przeznaczony jest na zasilenie bibljoteki uczniowskiej. Spodziewać się można, że obywatele tutejsi podążą gremjalnie na wspomniany obchód, dając tem wyraz czci i hołdu dla wielkiego syna Wielkopolski, jakim był Staszic.

Na rzecz biednych miasta postanowiło Bractwo Strzeleckie wypłacić 100 złotych zrzekając się urządzenia dorocznej zabawy karnawałowej. Czyn godny naśladowania i świadczący o zrozumieniu położenia Państwa naszego.

Teatr Narodowy wystawia obecnie wodewil „Krakowskie Zuchy". W czwartek wchodzi na repertuar komedja „Grube ryby", w niedzielę „Zemsta" komedja Fredry, z której dochód przeznaczony jest na cele Towarzystwa Czeladzi Katolickiej. Dobry cel jak i sama sztuka przyczynią się niewątpliwie do zapełnienia sali po same brzegi...

Poważnej kontuzji doznał p. Widerski, który przechodząc ulicą Kościuszki, zraniony został przez spadający gzyms. W interesie bezpieczeństwa publiczności jak i własnym właściciela kamienicy leży dopilnowanie wzmocnienia i naprawienia gzymsów.

Obszarnik w tarapatach.

Pan Oertzen, właściciel Pępowa, apeluje do miłosierdzia publicznego.

P. Lossow, żona wiceprezydenta poznańskiego Ziemstwa Kredyt., zwróciła się do pana Oertzen, właściciela dóbr Pępowa (w pow. gostyńskim) z przyległościami o datek na ulżenie ogólnej biedzie, na co otrzymała następującą odpowiedź w języku niemieckim, a którą my podajemy w polskiem tłomaczeniu:

Z powodu podatków i innych ciężarów; z powodu widoków na likwidację i wogóle niekorzystnego położenia gospodarczego, nie jestem niestety w możności ofiarować cokolwiek w tym roku na biednych powiatu.

Natomiast proszę raczej, aby i mnie zaciągnięto na listę biednych i zbierano dla mnie składki.

Z poważaniem

J. von Oertzen.

(W każdym razie jest to obosieczna satyra: na charakter niektórych obywateli narodowości niemieckiej i na panujące u nas stosunki).

Z wspomnień o Staszycu.

Jak Staszyc zdobył majątek na inflacji. — Staszyc posądzony o sfałszowanie kwitu pieniężnego. — Pobicie przez strażnika celnego.

Autorzy popularnych życiorysów Staszica pomijają zupełnie liczne przykre zdarzenia, jakie wielkiego syna Wielkopolski w życiu spotkały. Któż wie o pobiciu aż do krwi sędziwego już radcy stanu na rogatce warszawskiej, przez pijanego strażnika, albo o długoletnim procesie, który Staszic toczyć musiał z swym wychowankiem ordynatem Aleksandrem Zamoyskim o wypłacenie sumy, zdeponowanej u matki ordynata. Podobnie jak dziś o b. ministrach i wysokich dygnitarzach krążyły wówczas plotki o Staszicu, że **sfałszowany kwit** przedstawił ordynatowi do wypłaty.

Nasi przedkowie nie byli ani gorsi ani lepsi niż my w stosunku do mężów, przodujących w życiu publicznem. Dla okresu, k tórym działał Staszic, mamy niezmiernie ciekawe **„Pamiętniki Kajetana Koźmiana"**, z których tom I i II wyszły 1858 r. w Poznaniu nakładem zasłużonej księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.

W tomie II (str. 200) opowiada Koźmian dzieje procesu Staszica z ordynatem Zamoyskim. Mianowicie Staszic mieszkając przy ordynatowej Zamoyskiej w Wiedniu, w czasie wojny między Austrją i Francją nabywał papiery bankowe, które na potrzeby wojenne drukowano wówczas podobnie jak się to dzieje w naszych czasach. Z tych operacji pieniężnych uzbierał Staszic wkrótce duży majątek. Z tego umieścił u p. Zamoyskiej 4000 dukatów i wziął na to rewers; wkrótce dodał 2000 dukatów, a p. Zamoyska zamiast zapisać osobno na skrypcie 2000 czerwonych zł., cyfrę 4000 przemieniła na 6000 — nie wiem (pisze Koźmian), czy z podskrobaniem, czy tylko pociągnięciem pióra. Po śmierci ś. p. Zamoyskiej Staszic upomniał się o swój depozyt u pełnomocnika ordynata Zamoyskiego niejakiego Karskiego. Ten oświadczył, że bez pokazania ordynatowi tego rodzaju obligu wypłacić nie może, ordynata zaś uprzedził, że **skrypt jest sfałszowany** i poduszczył do wywołania Staszica przed sąd, zarzucając, że fabrykacji dowiedzie.

Ordynat Zamoyski miał urazę do Staszica. Gdy bowiem stał się pełnoletni i domagał się, aby matka oddała mu zarząd ordynacji. „Staszic zawsze znany i nawykły do pedagogicznego względem ucznia tonu, zapomniał się w zapale żywości, że mówi do usamowolnionego ordynata i twardym wyrazem obraził jego miłość własną. Młody ordynat nie mógł mu przebaczyć tego uchybienia". — Karski znając urazę Aleksandra Zamoyskiego do Staszica, podmówił go do procesu przeciw wychowawcy o sfałszowanie kwitu. — Staszic nie mając świadków tego, co się między nim a p. Zamoyską stało, ofiarował przysięgę. Sąd jej dopuścił — pisze Koźmian — nieszczęsny sługa założył odwołanie się do wyższego sądu. Znalazłem się tego dnia w Lublinie, kiedy Staszic stanął przed sądem, wszedłszy do restauracji na obiad zastałem tam Staszica, którego już dla osiwiałych włosów i starej wytartej sukni z owego Staszica młodego, nader przystojnego, starannie się ubierającego, jakiego w dzieciństwie mojem znałem, ledwie poznać mogłem.

Po niejakimś czasie wpadł do restauracji jakiś proboszcz, i nie znając Staszica zawołał do Koźmiana:

„Idę z forum, z sprawy tego łajdaka Staszica, który nie dość, że skrypt na panią Zamoyską sfabrykował, lecz chciał krzywoprzysięstwem poprzeć swoją niegodziwość. Musiano założyć apelację od wyroku sądu, a spodziewam się, że ten fałszerz pójdzie do sądu kryminalnego i będzie... kajdanami brzęczał".

Takie to sądy wygłaszano w kraju o Staszicu w związku z tym procesem, który po nagłej śmierci młodego Aleksandra Zamoyskiego, został wycofany przez Stanisława Zamoyskiego. Staszicowi zwrócono owe 6000 dukatów. Z majątku, jaki wygrał na giełdzie, Staszic, zakupił olbrzymie dobra hrubieszowskie, które w testamencie darował włościanom.

Staszic był jednym z najbardziej majętnych dygnitarzy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Na ogół ministrowie i urzędnicy byli biedni, co było tem dotkliwsze, że ubogi skarb wogóle pensji nie wypłacał, jak to wspomina np. hr. Skarbek w swym pamiętniku, również nakładem Żupańskiego w Poznaniu wydrukowanym.

Jak widzimy z powyższego przykładu nie tak zawsze uczony i działacz publiczny musi być pozbawiony umiejętności operowania na giełdzie. Znany historyk literatury Michał Wiszniewski jedną operacją na giełdzie stał się miljonerem. Wskazówkę do tego kroku dał mu wieszcz... Zygmunt Krasiński.

Możemy być pewni, że gdyby Staszic w dzisiejszych czasach żył, możeby w większej mierze był narażony na posądzenia co do źródeł pochodzenia swego majątku niż ze strony swych współczesnych.

Nie ubliżające więc przeszłości wspomnijmy o fakcie pobicia Staszica do krwi.

Przy rogatkach warszawskich obok komor, były ścieżki od wchodzących do miasta i wychodzących wydeptane, którymi piesi przechodnie mijali komorę. Gdy stąd odkryły się przemycania towarów, minister skarbu wydał rozkaz do pisarzów komor i strażników, aby uczęszczania tych ścieżek zabraniali przechodniom i na komorę zwracali.

Staszic niewiadomy tego rozkazu... jednego pięknego poranku, jak zwykle w niepozornym ubiorze wypuwał się był na przechadzkę i właśnie udał się zakazaną ścieżką. Strażnik komory, spostrzegłszy, nieznajomego sobie przechodnia, zawołał na niego groźnym głosem: „Wróć się". Staszic czy nie dosłyszał głosu strażnika, czy nie zważał na niego, zamyślony szedł dalej. Strażnik podchmielony trunkiem podskoczył do niego i chwyciwszy za kark, gwałtem zawrócił go z drogi; a chociaż Staszic rzekł do niego: „Nie znasz mnie? — Jestem radcą stanu, jak każdemu tak i mnie wolno tu chodzić", z lichego ubioru Staszica nie wierząc mu, **uderzył go i obalił na ziemię.** Ludzie nadchodzący obronili Staszica od gwałtowności pijanego strażnika i zasłonili od razów.

Sprawa miała epilog przed radą stanu. Staszic żądał sądowego ukarania winowajcy od ministra skarbu Węgleński. Minister wydalił strażnika ze służby bez sądu i tłumaczył Staszicowi, iżby łoby to ubliżającem dla niego, gdyż na publicznej rozprawie i w wyroku ogłoszonoby, że i osobę swoją i wysoki urząd swój naraził na napaść. Staszic wniósł sprawę przed Radę Stanu.

Żadną emocją poruszyć się nie dał, odpowiadając:

„Siebie i rząd mój wtedybym skrzywdził, gdybym zniósł i zamilczał obelgę mi wyrządzoną. Mówicie mi o litości, tu litość byłaby występną. **Ta to litość u zwierzchników nie w miejscu używana, zaraża kraj złymi, niewiernymi i zuchwałymi urzędnikami**, i w narodzie uwiecznia cztery najgłówniejsze wady i nałogi polskiej natury: burdactwo, zuchwałość, pijaństwo i porywczość do razów. **Są prawa na wstrzymanie** i karanie podobnych występków, stają się one **niememi**, kiedy **zaniedbujemy ich pomocy. Pijaństwo tu i nieprzytomność umysłu nie mogą służyć** za wymówkę, owszem **powiększają winę w urzędniku.**

Oddano więc strażnika pod sąd, zasądzony na wydalenie ze służby i na dwa miesiące więzienia. Pozbawionym służby i żebrzącym zajął się Staszic, bo nie mścił się za swe osobiste krzywdy, lecz za złamanie praw.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że podobnie jak dziś ciekawość ludzka zagląda do sypialni polityków, tak też za czasów Staszica zastanawiano się, czemu więcej ofiarny jest dla ubogich kobiet niż dla mężczyzn i t. p., o czem szerzej rozwodzi się pamiętnikarz Koźmian.

A. P. B.

Łabiszyn.

Odświętną szatę przybrało miasteczko nasze w dniu 10 bm. Towarzystwo Powstańców i Wojaków obchodziło bowiem 7-letnią rocznicę oswobodzenia miasta Łabiszyna z niewoli niemieckiej. Bramy tryumfalne, ozdobione transparentami, domy przybrane w zieleń i udekorowane chorągwiami, poważny, uroczysty nastrój całego obchodu sprawiły, że dzień ten był prawdziwą manifestacją narodową całej miejscowej ludności.

Ranna pobudka orkiestry wojskowej 62 pp. z Bydgoszczy wzywała wszystkich do brania udziału w tej uroczystości. O godz. 10.30 wyruszył imponujący pochód wszystkich miejscowych towarzystw ze sztandarami i z udziałem bratnich Towarzystw Powstańczych z Szubina i Lisewa do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. wikary Sroka a kazanie wygłosił ks. proboszcz Kłos. Po nabożeństwie na grobach pochowanych na cmentarzu uczestników walki niepodległościowej złożono wieńce, oraz oddano salwę honorową, poczem ks. proboszcz Kłos w krótkiem przemówieniu skreślił zasługi poległych za Wiarę i Ojczyznę.

Następnie pochód cały wrócił na rynek, gdzie odbyła się defilada przed przedstawicielami reprezentowanych różnych władz. Redaktor naczelny p. Teska z „Dziennika Bydgoskiego" wygłosił śliczną przemowę, nawołując do gorliwego popierania szczególnie Tow. Pow. i Woj. Aczkolwiek nie grozi nam narazie żadna wojna mówił p. Teska, to w myśl przysłowia łacińskiego „chcesz mieć pokój, przygotuj się do wojny" sytuacja kraju naszego wymaga zorganizowania silnej armji rezerwowej a tę dać nam mogą tylko Towarzystwa Powstańców i Wojaków przy usilnem poparciu całego społeczeństwa. To też w szeregach tego towarzystwa nie powinno braknąć nikogo. Trzykrotnym okrzykiem na cześć prezydenta Wojciechowskiego, armji polskiej i całej Rzplitej Polskiej zakończył red. Teska swe przemówienie, nagrodzony hucznymi oklaskami.

Prezes miejscowego Towarzystwa p. Alfons Kühn złożył następnie podziękowanie za tak liczny udział. Na uroczystość tę przybyli w charakterze przedstawicieli, delegatów i gości m. i.: prezes okr. p. inż Bernaczek, sekretarz p. Fjołka, major Szulc, red. Teska, prezes obw. z Szubina p. dyr. Walkowski oraz b. komendant odcinka łabiszyńskiego p. Władysław Poczekaj z żoną.

Po załatwieniu oficjalnej części programu odbył się w ognisku towarzystwa wspólny obiad.

Nad wieczorem urządzono przez miasto wspaniały pochód z orkiestrą wojskową na czele. Ognie na środku rynku i pochodnie w szeregach pochodu wydały ładną iluminację.

Wieczorem na sali p. Kierczyńskiego odbyło się przedstawienie amatorskie. Przed rozpoczęciem przedstawienia b. komendant p. Poczekaj wygłosił okolicznościowe przemówienie. Członkowie-amatorzy Tow. odegrali następnie bardzo udatnie 3-aktową sztukę „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego", oraz jednoaktową komedyjkę „Ciotka na wydaniu" a p. Kosiak wygłosił z dużem zrozumieniem rzeczy „Redutę Ordona". Sala była przepełniona, między publicznością zauważono wszystkie warstwy społeczeństwa a nawet sporą ilość gości z Bydgoszczy, umyślnie przybyłych na przedstawienie, by poprzeć usilne zabiegi i starania tak ruchliwego Towarzystwa. P. Poniecki był inicjatorem wycieczki gości z Bydgoszczy, za co należy mu się specjalne podziękowanie. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo na 2 salach do godz. 4 tej rano.

Urządzeniem niedzielnego obchodu wystawiło sobie miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków świadectwo dojrzałości i należytego zrozumienia swego zadania. Jeżeli we wszystkich innych miejscowościach Tow. Pow. i Woj. tak intensywnie pracować będą to niewątpliwie Towarzystwa te zadania swe spełnią i staną się tem, czem mają być, tj. potężną rezerwową armją polską.

BARCIN. (Włamanie.) W tych dniach dokonano włamania do składu p. Zwierzchowskiego. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy zabrali garderobę, hafty, tiule i t. p. wartości 2.500 zł.

WĄGROWIEC. Na ostatniem walnem zebraniu Związku Inwalidów wybrano nowy zarząd: wybrano ponownie pp. Mencla — prezesem, Jezierskiego — sekretarzem, Trafatę — skarbnikiem, zastępcami tych trzech zaś pp. Naprusewskiego, Bauzę i Urbana.

CZERSK. (W imię miłości bliźniego). W myśl uchwały Rady gminnej wydał Urząd gminny w Czersku ubogim i bezrobotnym w dniu 24 grudnia chleb i koks. Wydano 450 chlebów i przeszło 300 centnarów koksu. Pan dr. Odya, ławnik gminy, ofiarował 30 centnarów kartofli, które Komisja ubogich przeznaczyła rodzinom najuboższym.

POBÓRKI WIELKIE. (Co na to starostwo?) W Pobórkach Wielkich urzęduje sołtys p. Wierzała. Wzbudził on wielkie niezadowolenie wśród miejscowego obywatelstwa. Do starostwa było wystosowane pismo, które podnosiło cały szereg zarzutów przeciwko sołtysowi Wierzale. Od dłuższego czasu wnioskodawcy nie mogą się doczekać od starostwa żadnej odpowiedzi. Co na to starostwo?

— Marnowanie dobra publicznego. Pobórki Wielkie posiadają piękny budynek z okazałą salą zebrań. Była ona okazałą kiedyś, teraz stopniowo niszczeje, znajdując się pod obecnym zarządem gminnym. Swego czasu większość obywatelstwa oświadczyła się, aby urządzono tam kaplicę katolicką. Był zrobiony wniosek do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który, zdaje się, pozostał u sołtysa.

Wiadomości z Torunia.

Konstytucyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 13. stycznia 1926 r. o godz. 6. wieczorem. Porządek obrad: 1) zobowiązanie radnych do wiernego pełnienia obowiązków radnego 2) wybór przewodniczącego Rady Miejskiej.

Zadziwia fakt, że zwołuje się w Toruniu pierwsze posiedzenie dopiero na 13. stycznia, kiedy w myśl ustaw wszystkie inne miasta kwestję tę już dawno załatwiły.

Konfiskata pisma. — Aresztowanie. W niedzielę został w myśl uchwały Sądu Powiatowego aresztem obłożony cały nakład ostatniego numeru „Kurjera Pomorskiego". Numer ten zawierał znamienne artykuły podburzające do gwałtów na wzór Poznania, tudzież zohydzał władze i sądownictwo. — Wypuszczonego we wtorek redaktora Szewczyńskiego, — aresztowano ponownie. — Z szerokich kół, szczególnie kupieckich i obywatelskich dochodzą nas zapytania, czy możliwem jest, że po ujawnieniu wszystkich dawniejszych przestępstw Szewczyka—Skwary, jak szpiegostwo, kradzieże i malwersacje, fałszowanie dokumentów i t. p. władze chociby na chwilę wypuścić go mogły na wolność. Czyżby pogłoski, że za tem kryje się jakaś ręka politycznie zaangażowana lub też obawa władz przed kompromitacją miały mieć podstawy? Rzecz ta jest w każdym razie godna wyjaśnienia.

Zmiany w Radzie Miejskiej. Wybrani podczas ostatnich wyborów radni pp. Jan Brejski i Wojciech Pawlak złożyli swe mandaty, wobec czego w ich miejsce weszli następni kandydaci z listy N. P. R. pp. Józef Hejnowicz i Franciszek Berger. W miejsce radnego Piotra Mebleskiego, przeniesionego na stałe do Wejherowa, powołał Magistrat radnego Bolesława Reszkiego. Tej zmiany oczekiwano już od dawna, gdyż, jak wiadomo, p. Brejski, dawn. wojewoda, przebywa najczęściej w Sille„ gdzie posiada własną drukarnię; p. Pawlak jest natomiast posłem na Sejm i dlatego należy przypuszczać, że nie znalazłby czasu do uczęszczania na posiedzenia.

Kradzież w pociągu. W poniedziałek zgłosił się do policji niejaki Kuczyński Ignacy ze Sępólna i zameldował, że w pociągu osobowym nr. 32 skradziono mu portfel z zawartością 109 zł. Złodzieja na razie nie wykryto. Kradzieże podobne w ostatnim czasie powtarzały się b. często, zatem należy w podróży baczną zwracać uwagę na bagaż i portfele.

Karygodny wybryk. W niedzielę wytłukł nieznany dotychczas osobnik, prawdopodobnie w pijanym stanie trzy szyby z okien mieszkania niej. Kowalskiego, zamieszkałego przy ul. Trepowska Droga 2. Siedzący przy oknie Kowalski i jego żona zostali przez odłamki szkła bardzo dotkliwie pokaleczeni. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia; sprawcy jednak dotychczas nie ujęto.

Znowu nieuwaga przyczyną pożaru. Zaledwie zdążyliśmy zapomnieć o ostatnim pożarze spowodowanym przez lekkomyślność, a już znowu notuje kronika policyjna nowy tego rodzaju wypadek. Otóż w mieszkaniu Edwarda Berucza przy ul. Prostej spaliły się firanki i obrus z niewiadomej dotąd przyczyny. Na szczęście pożar ugaszono w porę tak, że straż pożarna przy gaszeniu nie była czynna.

Ile zjada Toruń mięsa? Według komunikatu Rzeźni Miejskiej ubito dla Torunia w pierwszych dniach miesiąca, t. j. od 2 stycznia do 7-go 139 sztuk bydła rogatego, 286 sztuk trzody drobnej i 536 sztuk trzody chlewnej.

Ważne dla rodziców. Tygodni Toruński ogłasza rozporządzenie Min. Oświaty z dnia 19 listopada 1925 r. tyczące wyboru członków Rady Szkolnej Okręgowej Pomorskiej. Jak nas informują, stało się to w konsekwencji wyników badań, jakie na skutek starań komitetu rodzicielskiego przeprowadziła komisja ministerjalna

Ulgi dla bezrobotnych na przejazdy kolejowe. Według rozporządzenia Ministra Kolei stosowanie ulg kolejowych przy przejazdach kolejowych dla bezrobotnych, poszukujących pracy, rozszerzone zostało ostatnim rozporządzeniem także na bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z filji Związku Pracowników Kupieckich. W sobotę dnia 9 bm. tut. filja Związku Pracowników Kupieckich odbyła swe doroczne walne zebranie w małej salce hotelu 3 Korony. Obecnyść było prawie $^2/_3$ ilości czynnych członków. Zebranie zagaił prezes towarzystwa znany ze swej intensywnej działalności podczas wyborów do Kasy Chorych i Rady Miejskiej p. Wagner. Po odczytaniu protokułów z ostatnich zebrań walnych wybrano marszałkiem senqora pracowników p. Hadryana, który powołał na sekretarza p. Litkowskiego a na ławników pp. Okońskiego i Rossmana. P. Hadrian zagajając zebranie wspommiał o ciężkich warunkach, jakie obecnie przeżywają pracownicy kupieccy, co także niestety odbiło się ujemnie na życiu towarzystwa. Jest nadzieja, że towarzystwo szczęśliwie przetrwa te trudne czasy, by później za pomocą wszystkich chętnych członków wzbić się ku dawnej świetności. Nastąpiły sprawozdania prezesa, sekretarza i skarbnika, utrzymane w ściśle kupieckim i rzeczowym tonią. Mimo opieszałości niektórych członków w płaceniu składek skarbnik umiał zamknąć kasę saldem 199.50 zł. przy bardzo wielkim obrocie rocznym, co wskazuje na to, że praca zarządu, acz cicha, była bardzo intensywną.

Bardzo ożywiona dyskusja wykazała, że większość członków posiada do starego zarządu kompletne zaufanie. Po zamknięciu dyskusji wyrażono na wniosek kol. Hadriana zarządowi podziękowanie przez powstanie. Następnie przystapiono do wyboru zarządu nowego przez tajne głosowanie Ze starego zarządu weszli ponownie w skład nowego: kol. Wagner jako prezes, Ginter jako wiceprezes Nadolny jako sekretarz, Jasiński jako skarbnik. Zastępcą sekretarza wybrano kol. Spendowskiego, zast. skarbnika kol Hadriana, bibljotekarzem kol. Sitkowskiego i ławnikami kol. Nęczewicza, i Boniewicza.

Po dokonanym wyborze kol. Wayncz ponownie przejął prezesurę, podziękował imieniem całego zarządu za zaufanie i przystąpił do omówienia dalszych spraw porządku dziennego.

W dyskusji nad omawianemi sprawami przemawiali prawie wszyscy członkowie, co wyraźnie świadczy o tem, jakie zainteresowanie budzą w dzisiejszej dobie sprawy zawodowe. O godz. 11.30 wieczorem odwołał kol Wagner zebranie — z powodu spóźnionej pory, nie wyczerpawszy porządku obrad, hasłem „Cześć" zorganizowanym pracownikom kupieckim.

Składkę na bezrobotnych urządziły w niedzielę tramwaje toruńskie.

Wzorem innych miast ściągano tym razem składkę dobrowolnie. co należało się spodziewać po i tak dosyć wysokiej cenie przejazdu (20 gr.)

Ze Związku Werkmistrzów Polskich w Bydgoszczy.

We wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, nastąpiło dokładne zrozumienie potrzeby organizowania się, by zwartym szeregiem bronić swych praw, w organizacji szukać koniecznej potrzeby dalszej nauki fachowej, a na ostatku, by w szeregach organizacyjnych brać udział w życiu społecznem. Zrozumieli to ludzie od sfer najwyższych — do najniższych, nie zrozumieli tego tylko pp. werkmistrzowie polscy, którzy organizację swą zostawili na uboczu przez rok 1925. stawiając w nader trudnych warunkach zarząd, który faktycznie dzięki silnej energji dobrnął do końca, a nie rzucił pracy w połowie roku. Wymówka ta na samym wstępie, niech nie będzie źle zrozumianą przez p. werkmistrzów, którzy nie byli na ostatnich walnem zebraniu. Ci co byli, intencję sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego" znają i zrozumieją. Niech ta wymówka będzie ostatnią i niech panowie werkmistrzowie zrozumieją konieczność organizowania się. Nie jest to dobrem dla kogoś innego, ale dla samego siebie, o dobro swoje każdy ubiegać się winien.

Roczne walne zebranie zagaił prezes Gosiniecki. Przywitawszy członków, powołał p. Kałdowskiego na marszałka walnego zebrania, a sam następnie zdał sprawozdanie z działalności zarządu.

Jaka mogła być praca — mówił prezes Gosiniecki, jeśli członkowie zawodzili. To samo dzieje się i w centrali w Poznaniu. Brak ducha organizacyjnego, jest powodem ogólnego zaniku pracy w związku. Jeśli się zważy, że 3 zebrania miesięczne w roku sprawozdawczym nie doszły do skutku, to faktycznie współczuć należy zarządowi, że dla dobra organizacji pracuje, nie mając nawet moralnego zadowolenia. W roku sprawozdawczym przeciętna liczba członków uczęszczających na zebrania wahała się około 12. Przez redaktora „Dziennika Bydgoskiego wygłoszony był jeden referat. Saldo kasowe na rok 1926 wynosi 177 zł. 28 groszy.

Po złożonem sprawozdaniu przez poszczególnych członków zarządu, marszałek Kałdowski przystąpił do wyboru nowego zarządu który przedstawia się jak następuje: prezes Gosiniecki (ponownie), wiceprezes Majka, sekretarz Woźniakowski (ponownie), zast. sekr. Kalinowski (ponownie), skarbnik Krüger (ponownie), komisję rewizyjną stanowią: Maniecki i Szreiber Ławnicy: Poszwa i Szymankiewicz.

Marszałek Kałdowski składając przewodnictwo dalsze do rąk nowowybranego prezesa, zaznaczył, że zarząd winien dołożyć wszelkich starań, by związek należycie rozwinąć, a koledzy winni w tem zarządowi okazać pomoc.

W wolnych głosach poruszono sprawę likwidacji związku i przyłączenie się w myśl wniosku centrali do jakiegoś związku prywatnych urzędników przemysłowych w Sosnowcu W sprawie tej do tut. Związku zarząd centrali nie przysłał żadnych informacji.

Przeciwko likwidacji i połączeniu się z jakimś nieznanym związkiem ostro występowali; prezes Gosiniecki, Kałdowski, Majka i inni. W rezultacie na wniosek przedstawiciela „Dz. Bydg.", zebrani uchwalili wysłać delegata w osobie p. Krügera do Poznania w celach informacyjnych, bez żądnego głosu decydującego. Po powrocie delegata, zwołane będzie nadzwyczajne walne zebranie, na którem omawiana będzie sprawa likwidacji związku.

Panowie werkmistrze! Czas najwyższy porzucić fałszywą ambicję. Zakasać rękawy i wziąć się do pracy w związku, a praca ta w najbliższej przyszłości wyda owoce. Wówczas przekonacie się, co to właściwie znaczy organizacja.

Projekt sanacji stosunków finansowych w naszem mieście

Często zastanawiałem się nad tem, w jaki sposób zaradzić szerzącemu się niepomiernie bezrobociu i złagodzeniu kryzysu mieszkaniowego. W rezultacie przyszedłem do przekonania, że Magistrat własnemi siłami może zaradzić, jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku.

Kryzys, który obecnie przeżywamy, jest bodźcem do intensywnej i twórczej pracy, lecz bez oglądania się za pożyczkami ze źródeł skarbu, które są puste.

Każdy z nas zresztą wie dobrze, że rozmaite państwa w największym nawet rozkwicie nie mogły załagodzić potrzeb swoich miast, które zmuszone były szukać odpowiednich dróg, celem uzyskania niezbędnych kapitałów.

Jako przykład podam nasze miasto, które w roku 1899 i wcześniej wypuściło 5 proc. listy zastawne, aby w ten sposób uzyskać potrzebne fundusze.

Gród nasz, jak wiele innych w Polsce, potrzebuje większych kapitałów, które przyczyniłyby się do wprowadzenia w życie, na większą skalę, projektu o rozbudowie naszego grodu.

Zatem proponuję: puszczenie w obieg bonów na sumę zł. 20—30 miljonów, opartych na majątku miasta, który (o ile się nie mylę) wynosi zł. 54 miljony.

Tem samem sprawy tak bardzo palące, jak bezrobocie i głód mieszkaniowy, zostaną korzystnie rozstrzygnięte, jak również puszczone w obieg bony w wielkiej mierze przyczynią się do złagodzenia kryzysu finansowego.

Nie wątpię wcale, że za przykładem naszym pójdą inne miasta, i w ten sposób nie tylko uratujemy i rozstrzygniemy ogólną sytuację finansową, lecz damy dobry przykład sferom rządzącym w jaki to sposób bez obcych kapitałów można stworzyć dobrobyt w kraju.

G. Z.

Na pomnik Sienkiewicza.

219 i 220) Zważywszy, że nasze kupiectwo w Bydgoszczy wykazuje za małą stosunkowo ofiarność dla uczczenia genjusza polskości Henryka Sienkiewicza, rozpoczynam wstęgę składek kwotą 10 złotych i proszę o dalszą ofiarę p. **Lewandowskiego,** prez. Tow. Kupców, oraz p. **K. Starka,** członka Zarz. tegoż Tow.

Marja Hirsz,
Magazyn galanterji, ul. Gdańska 22.

* * *

221) W myśl wezwania p. kom. Łukaszewskiego, dołączam 5 zł i wzywam kierownika komisarjatu II. P. P. p. podkom. **Sobkowskiego,** aby i on na tę drogę wkroczył.

Fąferek,
kier. komis. I. P. P.

* * *

222) Składamy 5 zł i prosimy o ciąg dalszy **Związek Fabrykantów** w Bydgoszczy.

Związek Kupców Podróżujących i agentów handlowych.

* * *

223) Na wezwanie mej córki dr. Jadwigi Prus-Kowalewskiej, składam 5 zł, prosząc o dalszą akcję p. majorową **Janinę Biskupską.**

Gen. Robert Borkowski.

* * *

224) Wezwany przez dra Wieckiego, daję 5 zł i proszę o ciąg dalszy **mego przyjaciela dra Kubczaka,** Mostowa 9.

Dr. Kawczyński.

* * *

225) W załączeniu 5 zł. Dalsza składka: p. **Perlik,** Gdańska 38.

F. Ziółkowski,
Hurtownia, Kościelna 11.

* * *

226) Na wezwanie p. Morawskiej, proszę p. **Romualda Rolbieskiego** o kontynuowanie składki.

B. Maciaszkówna.

* * *

227) Składam 5 zł i proszę o dalej p. **Palejowskiego,** współwł. Hotelu pod Orłem.

Aleksander Marcinkowski.

* * *

228) Wezwana — składam należny datek i proszę o ciąg dalszy p. **Marjana Brodzińskiego.**

Jadwiga Sokołowska.

Nekrolog.

Zgon zasłużonego patrjoty w Bochni. Dnia 3 stycznia br. zmarł w Bochni (Małopolska) w 86 roku życia, ojciec naczelnika sądu powiatowego dra Iglatowskiego **w Szubinie,** ś. p. **Józef Pogonia Iglatowski,** żołnierz i oficer W. P., powstaniec z roku 1863, odznaczony Krzyżem Walecznych, inżynier emeryt. i st. radca b. austr. ministerstwa kolei. Ostatnią posługę oddali wybitnemu Koledze wyżsi urzędnicy kolejowi z prezesem p. Barwiczem na czele, jako swemu o niepospolitych zaletach serca b. zwierzchnikowi. Prócz wielkiego tłumu publiczności, asystował Zmarłemu szwadron ułanów polskich na miejsce spoczynku. Cześć pamięci zasłużonego obywatela!

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 13. stycznia 1926.

KALENDARZYK.

Dziś w środę N. Rodziny.
Jutro w czwartek Hilarego, Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 8. 8.
Zachód słońca o godzinie 4. 9.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 11. bm. do poniedziałku 18. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś w środę, jedno z ostatnich przedstawień arcywesołej i pełnej sentymentu komedji pt.: **„Dzwonek alarmowy"**, który wywołuje huragany oklasków i entuzjazm publiczności.

Jutro w czwartek po raz ostatni przekomiczna farsa **„Codziennie o piątej"** z Haliną Cieszkowską i M. Lenkiem w rolach głównych.

W piątek 15. bm. zpowodu generalnych prób **„Zbójców"** Schillera, przedstawienie wieczorne nie odbędzie się. Popoł. o godz. 4. **dla młodzieży po cenach najniższych** odegrany zostanie potężny dramat historyczny genjalnego pisarza Stefana Żeromskiego **„Turoń"**.

W sobotę, dnia 16. bm. wiecz. o godz. 7.30 premjera światowej sławy tragedji Schillera **„Zbójcy"**. Inscenizacja i reżyserja W. Kosińskiego. Dekoracje Czaplickiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w środę, po raz ósmy wodewil ze śpiewami i tańcami w 5. aktach p. t.: **„Królowa Przedmieścia"**.

Jutro w czwartek po raz 4. **„Pułkownik w spódnicy"**, krotochwila w 3. aktach. W piątek 15. bm. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W sobotę 16. bm. premjera **„Nasi ułani"**, znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami w 3. aktach. Udział przyjmuje cały zespół. Reżyseruje Cornobis. Tańce i ewolucje układu T. Morozowicza.

— Ostry mróz. Termometr dziś rano wskazywał 15 stopni zimna.

— Osobiste. Sekretarz tut. oddziału „Rozwoju" p. Bernard Żmudziński, znany organizator, wyjeżdża w tym tygodniu do Kongresówki, dokąd go zaproszono na szereg wieców.

— Na bezrobotnych złożyli u nas w dalszym ciągu: firma „Record" 15 zł., p. Fr. Rochowiak na Kuchnię Ludową 4 złote.

— Z Towarzystwa śpiewu „Moniuszko". Wczoraj odbyło się w salce parafjalnej św. Trójcy walne roczne zebranie Tow. śpiewu im. Moniuszki. Przewodniczył p. Lewandowicz. Ze sprawozdania zarządu wynikało, że towarzystwo coraz bardziej się rozwija, przy idealnej harmonji i wspólnej zgodzie i jedności. Ks. kurator Fiedler wyraził radość i zadowolenie z całości podjętych przez drużynę prac. Zarząd został ponownie wybrany ten sam, co roku ubiegłego, a więc: Adam Kaczmarek — prezes, B. Miński — wiceprezes, Fr. Cybulski — skarbnik, Wl. Kaczmarek — bibljotekarz, Wizirowski — zast. bibljotekarza, następnie Rogalski, Klüth, Kaniecki. Składali życzenia delegaci poszczególnych kół śpiewaczych, m. Bydgoszcz, m. i. i nasz sprawozdawca złożył życzenia im. „Dziennika Bydgoskiego". Po przemówieniu ks. kuratora i prezesa Kaczmarka, zebranie zamknięto odśpiewaniem „Roty".

— Pożar. Wczoraj popoł. wybuchł w domu nr. 14 przy ul. Zduny pożar. Zapaliła się belka, umieszczona blisko komina. Przybyła straż ogniowa po półgodzinnej pracy ogień ugasiła.

Pan Wojewoda Bniński do Bydgoszczy.

P. Wojewoda Bniński nadesłał Komitetowi „Tygodnia Akademika" na ręce p. wiceprezydenta dr. Chmielarskiego następujący list:

Dziękuję najserdeczniej za zaproszenie, lecz z prawdziwą przykrością donieść muszę, że obecnym na „wieczorze akademika" być nie mogę, gdyż, niestety, czas mi nie pozwala. Między innemi przeszkodą wyjazdu mojego do Bydgoszczy jest posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Akademickiego, które zostało już uprzednio wyznaczone na dzień 2 bm. wieczorem.

Proszę Pana Wiceprezydenta o przyjęcie dla całego Komitetu wyrazów uznania i podziwu dla doskonałej organizacji „Tygodnia". Nie wątpię, że rezultaty będą również jaknajpomyślniejsze, a Bydgoszcz stanie się wzorem dla całego Województwa. Społeczeństwo bydgoskie daje bowiem dowód, że rozumie należycie, jak ważną jest sprawa polepszenia materjalnego bytu naszej młodzieży akademickiej i stworzenie jej odpowiedniego schroniska — domu akademickiego.

Poznań, 31. XII. 1925 r.

(—) **Bniński,** Wojewoda Poznański.

Komitet ściślejszy podaje do publicznej wiadomości powyższe — tak pochlebne dla Bydgoszczy — pismo doręczone Pana Wojewody, a równocześnie zwraca się ponownie z serdecznym apelem do wszystkich Towarzystw i Zrzeszeń, które dotychczas nie otrzymały list składkowych, by zechciały takowych zażądać w Magistracie u sekretarza prezydjalnego p. Witkowskiego.

Komitet podkreśla, że zaniechał zezwolonej przez Pana Wojewodę zbiórki ulicznej, po domach i składach.

Zwołanie pełnego Komitetu nastąpi po wpłynięciu wszystkich list składkowych.

Skalski — prezes, **Góralewski** — sekretarz, **Rogalska** — sekcja zabawowa, **Dr. Chmielarski** — sekcja propagandowa **Dr. Szymański** — sekcja teatralna, **Inż. Radwański** — sekcja zbiórkowa.

— Zmarł na udar mózgu. Mieszkańcy domu nr. 3. przy ul. Reja donieśli wczoraj policji, że w jednem z mieszkań leży trup. Policja zbadała na miejscu i okazało się, że jest to niejaki Adolf Lejman, lat 76. Wezwany lekarz dr. Bader stwierdził śmierć wskutek udaru mózgu. Zmarły sam mieszkał; Zwłoki jego leżały już kilka dni.

— Zgon. W ub. wtorek o godz. 6.30 rano zmarł Zygfryd Hamling z Koronowa, przeżywszy lat 17. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14. bm. o godz. 10. rano w Koronowie. Jest to syn b. prezesa Chrz. Zw. Zaw. Stroskanym rodzicom wyrażamy głębokie współczucie.

— Obchód gwiazdkowy III. Zakonu św. Franciszka. Dnia 10. bm. obchodził III. Zakon św. Franciszka swój tradycyjny obchód gwiazdkowy zaszczycony obecnością ks. proboszcza Skoniecznego w asystencji ks. wikarego Muszki. Obchód powyższy rozpoczął się występem amatorskim p. t.: „Róże św. Elżbiety". Amatorzy wywiązali się dość dobrze ze swego zadania. Po występie przemówił do licznie zebranych gości i członków ks. proboszcz Skonieczny, poczem dzielił się wspólnie z członkami opłatkiem. Następnie wystąpili z deklamacjami p. Wębowski, który deklamował „Biała szato". P. J. Kociniewska wystąpiła z opowiadaniem z III. części „Dziadów"

Nadzwyczaj oklaskiwano 2 najmłodsze amatorki, w postaci aniołków, Łucji Kiszekównej i małej Andrzejewskiej, które wygłosiły deklamacje. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „W żłobie leży", i zebrani rozeszli się z pełnem zadowoleniem do domu.

— Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszeogłoszenie firmy „Węgiel Śląski", (właść. Jan Gburczyk) Bydgoszcz, Pomorska 65, tel. 1135. Przedsiębiorstwo otworzone zostało dnia 1. stycznia rb. Jest ono godnem poparcia, gdyż oddaje najlepszej jakości węgiel górnośląski po cenach wyjątkowo niskich — bezkonkurencyjnych, z dostawą bezpłatną do piwnicy.

— Walne zebranie Hallerczyków. Wczoraj 12. bm., odbyło się o godz. 7. na sali „Ogniska" walne zebranie Związku Hallerczyków, placówka Bydgoszcz. Po zagajeniu przez prezesa p. Gościńskiego, przewodnictwo walnego zebrania objął ks. dziekan Jaworski. Następnie zdał sprawę z ostatniego zjazdu w Warszawie p. Pałaszewski, zaznajamiając obecnych z ostatnich uchwał głównego zarządu, z których większe znaczenie mają dwa postanowienia; jedno, że następny zjazd odbędzie się w Zielone Świątki w Poznaniu i że Związek Hallerczyków przystępuje do zorganizowania loterji fantowej.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisyj, przystąpiono do wyborów zarządu, w których wyniku wybrano prez. p. Gościńskiego, wiceprez. p. Matuszewskiego, sekr. p. Misiornego, skarbnikiem p. Krużguskiego oraz kierownikami drużyny błękitnej pp. Chmielewskiego, Kowalskiego i Pezalskiego. Wybrawszy jeszcze licznych członków do komisyj zabawowej, rewizyjnej, prasowej, oraz zastępu sztandarowego, zebranie przeszło do omówienia spraw organizacyjnych związku, poczem przewodniczący podziękowawszy obecnym za przybycie zebranie solwował.

Ze sprawozdania kasowego podnieść należy dość znaczny majątek towarzystwa, który wynosi łącznie 1984 zł.

Ofiarność na rzecz bezrobotnych.

Związek bezrobotnych na miasto Bydgoszcz rozdziela dary ofiarowane natychmiast po otrzymaniu ich od ofiarodawców.

Narazie z darów otrzymanych tak w gotówce jak w naturze, z powodu niedostatecznego wpływu, Związek bezrobotnych wydziela dary pomiędzy trzy kategorje bezrobotnych. Mianowicie:

1) bezrobotnym niepodlegającym ustawie i zabezpieczenie na czas bezrobocia.

2) bezrobotnym tak zwanym sezonowym (żonatym),

3) oraz tym bezrobotnym, którym od 1 listopada nie dawano żadnych wsparć tak gminnych jak państwowych.

Tylko te trzy kategorje bezrobotnych będą narazie uwzględnione do rozdziału (po okazaniu karty rejestracyjnej) w sekretarjacie Związku Bezrobotnych ul. Reja nr. 7 w godz. od 11 przedpołudniem do godz. 15 popołudniu.

— Zabawa karnawałowa Tow. Powstańców i Wojaków. Aby zasilić fundusze na bezrobotnych członków, Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" powzięło myśl urządzenia na ten dochód zabawy karnawałowej, w dniu 16. bm., tj. w nadchodzącą sobotę, na sali p. Baeckera przy ul. św. Trójcy. Komitet zabiega usilnie, aby przedsięwzięcie to wypadło jaknajświetniej, opracował więc program, który już w zarysie przedstawia się okazale, okrom naturalnie rozmaitych niespodzianek, jak premjowanie najpiękniejszych kobiet, obecnych na zabawie, przybycie nadzwyczajnego gościa, w syberyjskiej skórze, obdarcie barana z ciepłego kożucha, ogłoszenie wyroku nad wykolejonym zbrodniarzem, „zdetronizowanie ekskaisera Wilhelma" przez naszych dzielnych powstańców, i wiele innych.

Tak cel zabawy jak i wyżej zapowiedziany program i przyjemności, zapewne zachęci życzliwe obywatelstwo do poparcia Towarzystwa i ściągnie do Patzera liczne rzesze gości, pragnących się zabawić w atmosferze ciepła, sympatji i radości.

Kronika artystyczna.

Oba przedstawienia niedzielne odbyły się przy tłumnie wypełnionej sali. Po poł. dano przemiłą operetkę „Dolly". Artyści doskonale usposobieni grali „con amore". Przemiła Leonowicz, fascynująca pikanterja w roli Heddy p. Czerniawska, sympatyczny **papcio** p. Zdzitowiecki, tudzież arcykomiczni pp. Rdzawicz i Ilcewicz, wszyscy prześcigali się wzajemnie w swoim artyzmie. Publiczność bawiła się do rozpuku, aż huczało w teatrze od śmiechu i oklasków.

mile słuchaną Bizetowską „Carmen". Przedstawienie było przez to interesujące, że w zastępstwie p. Bojanowskiego dyrygował tę operę p. K. Lewicki. Jak na młodego kapelmistrza było to zadanie trochę ryzykowne, lecz talent, zapał, temperament i gruntowna znajomość rzeczy, przyszła p. Lewickiemu w sukurs tak, że z trudnego zadania swego wywiązał się zupełnie bez zarzutu. P. Czarlińska, która tym razem, zapomocą trafnej, doskonałej charakteryzacji stworzyła i w masce i w typie zupełnie inną postać jak na premjerze, podobała się ogólnie. Śpiewała pięknie, grała z dużem przejęciem się, taniec za mało był jednak szykowny. Całość natomiast zrobiła tym razem wrażenie zupełnie dodatnie. P. Hołyński jak zwykle tak i tym razem czarował blaskiem swego cudnego głosu, lecz w grze, jeszcze właściwego tonu nie uchwycił. P. Krugłowski w roli Escamilla również przedstawił się tym razem dużo korzystniej jak na premjerze. Balet i scenerja „ferst classa".

Z. G .Urbanyi.

— Aresztowano dnia wczorajszego 2 pijaków.

— Czyje worki? Około dworca kolejki powiatowej znaleziono wczoraj 8 próżnych worków, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Osoby zainteresowane winny zgłaszać się w komisarjacie kolejowym.

— „Kobieto, dla ciebie!" dramat w 7. aktach z wybitną artystką filmową Henny Porten w głównej roli, w Kristalu, podobał się ogólnie. Gra wprost olśniewająca, inscenizacja i wystawa, nie mówiąc już o treści nieszablonowej, również widzów zachwycała. — Nad program dziennik Pathe i aktualności ze świata, szczególniej ciekawe są widoki Paryża z autobusu.

— Z kina „Nowości". Od dawna zapowiedziany polski film p. t.: **„Wampiry Warszawy"** ukazał się wczoraj po raz pierwszy na ekranie.

Rzecz o wysokiem napięciu dramatycznem i głębokiej subtelnej treści, znajduje żywy oddźwięk w umysłach i sercach widzów. Znany artysta i reżyser filmowy Wiktor Biegański zorganizował zespół z nowych sił, wśród którego odkrył wiele nowych talentów, i stworzył obraz istotnie piękny i temi słowami zamykamy wszelką reklamę dla tego filmu polskiej wytwórczości.

— Kino „Corso" wyświetla dwie serje — 12 aktów amerykańskiej sensacji p. t.: **„Nat Pinkerton i Szerlok Holmes w Ameryce"**, podług powieści Conau Doyle'a. Rzecz dzieje się w Ameryce, Europie i Afryce.

Wiec „frakowy".

Wczorajszy wiec, zwołany do Resursy Kupieckiej przez Komitet Kulturalno-Gospodarczy, miał przebieg zupełnie niespodziewany. Przemówienia pp. A. B. Lewandowskiego i red. Fiedlera były spokojniejsze niż się można było spodziewać. Lokomobila mało zebranych interesowała, sławny frak wywołał wesołość, a więcej utkwił w pamięci „kurnik p. prezydenta", ogrzewany i elektrycznie oświetlony. Jeden z mówców twierdził, że „25 pokoi" dla p. prezydenta jest za wiele, a przynać-by mu można tylko 7—8 — w rzeczywistości jest ich 7. Sądziliśmy, że bardzo ostro postawiona będzie kwestja nowej większości w Radzie Miejskiej, ale p. Fiedler był w tej sprawie bardzo ostrożny — bo obecni byli świadkowie. Mówił więc tylko o tem, że Komitet Kulturalno-Gospodarczy pertraktował (czy też odbył wspólne posiedzenie) z członkami klubu niemieckiego i socjalistów — ale ci nie mieli plenipotencji (niech to „Kurjer Poznański" przyjmie do wiadomości!).

Tym, który najwięcej się z wczorajszego wieca cieszył, był p. Kronenberg i jego adjutanci, pp. Gołogórski i Szymkowiak. Pierwszy starał się nawet wmówić w bezrobotnych, że „Dziennik" pisał, jakoby to byli bolszewicy i komuniści. Twierdzenie to napiętnował p. red. Teska jako **bezpodstawne i kłamliwe.** P. Kronenberg i jego zwolennicy starali się łowić ryby w mętnej wodzie, co mu się w części udało. To jest mały rys Komitetu „Kulturalno-Gospodarczego" z wczorajszego wieca.

Przedstawiciele Narodowej Partji Robotniczej zachowali się naogół spokojnie — wyjąwszy kilku luzem idących krzykaczy.

Poniżej podajemy opis wieca.

* * *

Wiec ten przy wypełnionej sali bezrobotnymi i nielicznymi zwolennikami programu endeckiego zagaił p. A. B. Lewandowski przemówieniem, skierowanem wprost przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu", zarzucając mu, że w fałszywem świetle przedstawia sprawy z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej. Gdy to demagogiczne przemówienie pana prezesa Tow. Kupców skończyło się, ten sam pan powołał do prezydjum ławników, wśród których był też i p. literat Leopold Kronenberg.

Prezydjum ukonstytuowane, a na mównicę wchodzi „parlamentarz" redaktor Fiedler, pierwszy referent endeckiego wiecu. Zaczął on od tego, jak to było, kiedy prezydent miasta dr. Śliwiński przyjechał po raz pierwszy do Bydgoszczy i on, p. Fiedler, razem z dr. Bizielem, konferowali z nim i w Radzie Miejskiej popierali jego kandydaturę. Niestety — zawiedliśmy się na panu Śliwińskim — mówi referent. Prezydent miasta jest nieudolny i bardzo pyszałkowaty. Gdy poseł Faustyniak poszedł do niego, by konferować w sprawie bezrobocia w tartakach — prezydent Śliwiński kazał mu czekać czas dłuższy i w końcu nie przyjął go. To samo zrobił też i z radnym Kronenbergiem, który przyszedł na czele delegacji bezrobotnych. Delegację prezydent przyjął, a radnego Kronenberga nie. Wspomniał też „parlamentarz" czasy pobytu Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego w Bydgoszczy twierdząc, że dr. Śliwiński nie umiał przyjąć najwyższego dostojnika, a jako dowód wskazał, że we wszystkich miastach, w których bywał Prezydent Rzplitej Wojciechowski, przedstawiciele tych miast otrzymywali odznaki „Polonia Restituta", a tego odznaczenia prezydent miasta Bydgoszczy nie dostał.

Dalszym ciągiem referatu były ataki, skierowane przeciwko redaktorowi Tesce, który jest — zdaniem red. Fiedlera — jedynym obrońcą prezydenta w Magistracie.

Uchwały Rady Miejskiej, nie idące po linji żądań p. prezydenta, przez Magistrat nie są wykonywane, a gdy Rada dopomina się o wprowadzanie ich w życie, natenczas zwołuje się różne komisje i sprawy ciągle przewleka się, do czasu, kiedy nie zostaną przeprowadzone po myśli p. prezydenta. — W tym miejscu „parlamentarz" jako dowód podaje, że z wstawionej do budżetu sumy na przeprowadzenie renowacji domu dla prezydenta miasta, Rada skreśliła 17 tys. zł, a mimo to wydano na renowację 51 tysięcy złotych, przytem — zdaniem referenta — spaskudzono ulicę, rozszerzając ją i stawiając wysoki parkan. Wspomniał też red. Fiedler o „atakach na dr. Śliwińskiego", które miał „Dziennik Bydgoski" prowadzić przeciwko p. prezydentowi.

Po tych wszystkich sprawach nastąpiło wyjaśnianie sprzedaży przez prezydenta miasta lokomobili, która to sprawa ciągnie się od trzech lat, i nieszczęśliwego fraka. Sprawę tę w swoim czasie wywlókł na światło dzienne wydawca ś. p. „Porannej Gazety dla Wszystkich". Wystarczy tylko przejrzeć numery pisemka bydgoskiego z września 1924 roku, a znajdzie się tam obronne „artykuły frakowe".

Dziś front się zmienił, „obrońca frakowy" stał się oskarżycielem i wyjaśniając tę sprawę na wiecu wczorajszym, zarzucił pre-

żydentowi Śliwińskiemu nieuczciwość i kłamstwo, jakoby p. Śliwiński inaczej o stanie rzeczy poinformował Radę Miejską, a inaczej p. Wojewodę. Robił też referent dalsze zarzuty dr. Śliwińskiemu, że polecił przyjmowanie hipotek marka za markę, na czem miasto miało rzekomo stracić 400 000 złotych; dalej, że uchylał się od płacenia podatków komunalnych, wbrew umowie kontraktowej pobierał bezpłatnie opał itd.

Te wszystkie sprawy były powodem, że na końcu roku 1925 Rada Miejska postanowiła zakończyć sprawę z prezydentem dr. Śliwińskim, wyrażając mu votum nieufności.

Omawiając wybory prezydjum nowej Rady Miejskiej, „parlamentarz" pieni się ze złości na samo wspomnienie dokonanych wyborów i w niecny sposób, właściwy tylko demagogom-endekom, śmie robić zarzut rektorowi Beyerowi, że nie jest zdolnym być przewodniczącym Rady Miejskiej, bo „słabo włada językiem polskim".

Ten haniebny napad endeckiego skrybifaksa na tak zasłużonego człowieka, jakim jest rektor Beyer, spotkał się z **protestem wszystkich zebranych wiecowników.**

„Parlamentarzowi" zachciewa się człowieka z akademickiem wykształceniem z tytułem i t. d. Według zdania endeckich przedstawicieli w Radzie, przewodniczącym może być człowiek z tytułem, choćby miał sieczkę w głowie, a nie człowiek pracy.

Tak mniejwięcej przedstawiałby się referat „parlamentarza" p. Fiedlera.

Drugim wielkim patrjotą był Leopold Kronenberg. Przemawiał on krótko, podszywając się pod płaszcz socjalisty. Wspomniał on o wyborach prezydjum Rady Miejskiej, a omawiając tę sprawę, nazwał socjalistę p. T. Matuszewskiego zdrajcą (bo poszedł z Chrz. Demokracją). Nawiązując do sprzedaży lokomobili i sprawy fraka — nazwał to oszustwem.

I przeciw prezydentowi Śliwińskiemu przemawiał też p. Szymkowiak, sekretarz związku bezrobotnych. Stawał on w obronie p. Kronenberga, twierdząc, że on dobrze dla bezrobotnych pracuje, a pod adresem „Dziennika" podniósł zarzut, że nie chce wypłacać Komitetowi składek zebranych, a przesyła je do Urzędu Opieki Społecznej.

Na mównicę wchodzi p. Lewandowski, współwłaściciel. kawiarni „Wielkopolanka", przedstawiając sprawę zamknięcia lokalu przez prezydenta miasta dr. Śliwińskiego, — zdaniem mówcy — całkiem bezprawnie, przez co właściciele zostali zrujnowani. W tym momencie rozległy się głosy: „A co A. B. Lewandowski robi z Wydarkiewiczem, dzierżawcą Resursy Kupieckiej"?

Przemawiało jeszcze kilku mówców, których nazwisk z powodu wrzawy usłyszeć nie mogliśmy. Jednakże większość stawała po stronie rektora Beyera, nie pozwalając ubliżać warchołom tak zasłużonemu człowiekowi. Przemawiał też i p. inż. Gołogórski, członek zarządu Komitetu bezrobotnych.

Jednym z przedostatnich mówców był p. redaktor Teska, który złożył krótkie oświadczenie tej treści: Nie rozchodzi mi się o osobę p. prezydenta Śliwińskiego. Jeśli zawinił, niech odpowiada. Nie bronię osoby — mówił — lecz chodzi mi o sprawę. Władzą, która zarzuty ma zbadać, jest województwo. Niech ono zadanie swoje spełni, a Rada Miejska, zamiast wieść nieskończony spór o osobę p. prezydenta, niech się zajmie pracą pożyteczną dla miasta. Nowa większość na to stworzona została, aby zakończyć kłótnie i w interesie ogółu rozpocząć pracę, a skutki niebawem się okażą. Leży ta praca w interesie całego społeczeństwa i bezrobotnych. Od współpracy nowa **większość nikogo nie wyklucza.** Co zaś do osoby nowego prezesa Rady Miejskiej, to Ch. D. stoi na stanowisku, że jest on człowiekiem najzupełniej odpowiednim na swojem stanowisku, czego już złożył dowody. **Twierdzenie, że nauczyciel ludowy nie może być prezesem Rady Miejskiej, jest urąganiem zasadom demokratycznym.**

Gdy lista mówców już się wyczerpała, zabrał raz jeszcze głos „parlamentarz" p. Fiedler i nawiązując do oświadczenia p. red. Teski, zaznaczył, że endecja gotowa jest Chrz. Demokracji wszystko przebaczyć, jednakże Chrześcijańska Demokracja winna okazać skruchę. (Co za wspaniałomyślność!)

By uspokoić wzburzone umysły zebranych bezrobotnych, radny Lewandowski podał do wiadomości wiecownikom, że stara Rada Miejska uchwaliła odebrać p. prezydentowi mieszkanie parterowe i obniżyła mu pensję.

Na zakończenie tego wiecu zaproponowano odśpiewanie „Roty". W tym momencie rozległy się okrzyki: „macie pełne brzuchy, to śpiewajcie". Zaintonujcie lepiej „Gdy naród do boju", a jak macie ludu strach, to — „Kto się w opiekę"...

Wiec „kulturalno-gospodarczy" skończony.

Posiedzenie Sejmu.

Ustawa o cudzoziemcach. — Obłędny wniosek ukraińca Chruckiego. — Socjaliści zawsze przeciw kościołowi. — Walka o tytuł profesora. — Czy nauczyciel powinien posiadać zaufanie rodziców młodzieży?

Warszawa, 12. 1. (PAT) Posiedzenie Sejmu.

P. marszałek doniósł, że p. minister skarbu wycofał projekt ustawy o popieraniu organizacji rolniczych i kultury rolniczej oraz projekt ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych.

Następnie złożył ślubowanie poselskie pos. Jerzy Sobolewski (Białorusin), poczem przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o cudzoziemcach

Pos. Insler (kl. żyd.) wykazywał, że w ustawie tej wszystko zależy od swobodnej oceny władz i dobrej woli urzędników. Ustawa ta ma takie braki, których naprawić na plenum nie można, wobec tego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji administracyjnej.

Dalsze obrady nad ustawą na skutek porozumienia się stronnictw odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Pos. Federbusch (kl. żyd.) żalił się, że wielu nauczycieli szerzy nienawiść wyznaniową i narodowościową w szkole i w społeczeństwie.

Pos. Chrucki (ukr.) domagał się, aby z warunków, które musi posiadać kandydat na nauczyciela skreślić, że musi on być człowiekiem o nieskazitelnej przeszłości i władać językiem polskim.

Pos. Piotrowski (PPS) przemawiał przeciwko ustępowi, który postanawia, że nauczyciel religji posiadać winien zezwolenie władzy duchownej. Mówca jest zdania, że nie można się zgodzić na wpływ nie odpowiedzialnego przed władzami cywilnemi czynnika, którym jest kościół.

Pos. Kornecki (ZLN) bronił przepisów o kwalifikacjach kandydatów na nauczycieli, zaznaczając, że nauczyciel wbrew zdaniom niektórych przedmówców musi być obywatelem państwa polskiego, a nie jest powiedziane, czy Polakiem, czy też innej narodowości.

Pos. Prószyński (ZLN) wniósł o przywrócenie tytułu profesora dla nauczycieli z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi.

Pos. Chrucki domagał się, aby do ustalenia nauczyciela 2 a nie 3 lata nieprzerwanej służby nauczycielskiej oraz aby praca w szkołach prywatnych tak samo była pod tym względem liczona.

Przeciwko poprawce pos. Prószyńskiego przemawiał pos. Piotrowski, uważając, że tytuł nauczyciela jest bardzo zaszczytny, a powrót do tytułu profesora jest anarchizmem. Nie można z jednej strony obcinać nauczycielom pensji i redukować ją, z drugiej zaś strony osładzać podwyższeniem tytułu.

Pos. Chrucki wystąpił przeciwko postanowieniu, że nauczyciel, który przerwał służbę państwową traci nabyte prawa stałego nauczyciela i jedynie minister może mu te prawa przywrócić.

Pos. Kornecki, polemizując z pos. Chruckim, uzasadniał stanowisko komisji, która uchwaliła ten przepis z tego względu, że nauczyciel nie powinien lekceważyć swego zawodu i posłannictwa, przerzucając się do innych zawodów w poszukiwaniu lepszego bytu.

Pos. Chrucki proponuje, aby ustęp nakładający na nauczyciela obowiązek zjednywania sobie zaufania rodziców także swojem postępowaniem w życiu publicznem — skreślić.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 3 po południu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Kółko śpiewackie Czyżkówko. W piątek, dn. 15. bm. odbędzie się walne zebranie o godz. 7.30 wieczorem na salce parafjalnej przy kościele. Komplet pożądany o godz. 7. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. **Zarząd.**

1006a) **Baczność H. K. S.** Przypomina się dzisiejsze roczne walne zebranie w Harmonji przy ul. Marcinkowskiego nr. 1 o godz. 20-tej. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędą się ćwiczenia przy stole plastycznym w koszarach 62 pp. przy ul. Warszawskiej pod kierownictwem szefa Sztabu Generalnego p. maj. Maliszewskiego. Nadmienia się, że trzykrotne niestawienie się do ćwiczeń bez usprawiedliwienia, pociągnie za sobą wykluczenie ze związku. Zbiórka punktualnie o godz. 6.45 na dziedzińcu koszarowym przed salą ćwiczeń.

Komendant.

980a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria" w Bydgoszczy.** Schadzka koleńska odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. o godz. 7.30 wieczorem na sali p. Mellera plac Piastowski. Goście mile widziani. **Zarząd.**

1038a) **Baczność, Tow. Kupców detalistów branży spożywczej.** Na nowy transport zapałek zbiera się do dnia 14. 1. godziny 15. Gotówka cała zgóry. **Zarząd.**

1009a) **K. S. „Astorja" Bydgoszcz.** Doroczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 15. 1. br. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu zebrań przy ul. Zygmunta Augusta nr. 10, zaś zebranie zarządu i komisji godzinę wcześniej, tj o 6.30 w tymże lokalu. Stawienie się wszystkich członków czynnych i nieczynnych konieczne. W razie nieprzybycia na zebranie odpowiedniej ilości członków, odbędzie się zebranie zwykłe, zaś roczne walne zebranie odbyłoby się dopiero za tydzień. **Zarząd.**

1038a) **Podoficerowie rezerwy.** Zebranie komitetu wieczorkowego odbędzie się dziś 13. bm. o godz. 7. wiecz. w Ognisku.

1037a) **Tow. Terminatorów przy kośc. św. Trójcy.** Dziś w środę, dnia 13. bm. o godz. 7. w. odbędzie się zebranie plenarne obu oddziałów w Domu Katolickim na Wilczaku (ul. Miedza). Na porządku obrad omówienie walnego zebrania, mającego się odbyć 24. bm. i inne ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

1062a) **Cechy Bydgoskie i samodzielne rzemiosło.** W piątek, dnia 15. bm wieczorem o godz. 7.30 w lokalu p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) odbędzie się zebranie Cechów Bydgoskich i samodzielnych rzemieślników, na które się uprzejmie zaprasza. Porządek obrad: Sprawa uczęszczania do szkoły dokształcającej i sprawa Kasy Chorych. **Zarząd Związku Cechów.**

1039a) **Tow. Uczni Handlowych.** Dziś w sekretarjacie, ul. Mazowiecka, odbędzie się lekcja kółka śpiewaczego punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Komplet pożądany. **Dyrygent.**

Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz V Okole — Wilczak. W środę, dnia 13 bm. o godz. 18-tej odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Kaubego (4 śluza). Równocześnie wzywa się wszystkich członków, zalegających ze składkami celem uiszczenia takowych najpóźniej do walnego zebrania,, zaś członków, nie uregulujących w powyżej podanym czasie swe składki, a zalegających ponad 3 miesiące w myśl § 11 stat. z listy członkostwa zostaną skreśleni. O punktualne stawienie się wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

1052a) **Sokół VIII. Rupienica.** Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 20. bm. o g. 7. wiecz. w Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Zarazem przypomina się uregulowanie składek miesięcznych, oraz należności za pobrany strój ćwiczebny. Zaleganie z 3. składkami miesięcznemi, odbiera prawo głosu. **Zarząd.**

1003a) **Tow. śpiewu „Dzwon" Bydgoszcz.** Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, w dniu 14 stycznia, o godz. pół do 8 wieczorem w auli szkoły na Okolu przy ul. Nowogrodzkiej. Uprasza się o kompletne przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych. Delegacje bratnich kół śpiewaczych oraz goście mile widziani. **Zarząd.**

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Bydło:	
Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	102
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	94
młode mięsiste nie wytucz. i st. wytucz.	82
miernie odżyw. mł. dobrze odżyw. — st	
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	84
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	70
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	94
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	84
miernie odżywione krowy jałówki	70
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	105
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	96
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	88
inche ssaki	76

Złoty wraca szybko do parytetu.

Bank Polski płaci w dniu 13 stycznia za:

dolary amerykańskie	6,80
funty szterlingów	32,98
franki szwajcarskie	131,30
franki francuskie	25,95
franki belgijskie	30,80
guldeny gdańskie	130,87
marki niemieckie	161,80
szylingi austrjackie	95,60
korony czeskie	20,05

Tendencja nadal silnie zniżkowa.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubrykę oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Biuro „Argus"

Dworcowa 13, załatwia sprawy procesowe, cywilne, karne, hipoteczne, spadkowe, handlowe, wekslowe, podatkowe, sporządza kontrakty, wnioski i reklamacje wszelkiego rodzaju, ściąga należności pieniężne. (906

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23193

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (938

Malowanie

na batiku. Gdańska 18 II ptr. (923

Meble

Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sądowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, ściąganie należności, udzielanie porady prawnej itd. (30179

J. Wojciechowski,

były referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego Dworcowa 33.

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Polecam

się do wiązania swetrów, kamizelek, kalesoni, podstaniczków, pończoch i t p. Przerabiam również stare swetry i kamizelki. (Maszynowa pracownia swetrów, B Bauer, Bydgoszcz, Bocianowo 17. (621

Znaczki

pocztowe tylko europejskie kupuję, sprzedaję i zamieniam według kat. Senf 1926. Malinowski, Gdańska 71, II ptr. (594

Biuro Zleceń.

„Zgoda". Duży wybór majątków, okazyjnych Magazynów i mieszkań realności miejskie, młyny, fabryki. Administracje domów. Pożyczki hipoteczne. Oddział wywiadowczy. Dworcowa 83, Hotel International, II ptr. lewo. (347

Krawcowa

przyjmuje wszystko do szycia, przeróbki i z nowego Krakowska 18 lewo w podwórzu. (985

Kostjumy

maskowe, białe peruki, turbany, kapy, artykuły karnawałowe wypożyczam także dla towarzystw. T. Bytomski, ul. Dworcowa nr. 15a. (987

Fotografje

od 1 zł., portret od 2 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44 (1058

SPRZEDAŻE

Tanio!

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

Płaszcze męskie

Płaszczyki dziecięce

Jopy sportowe

poleca (2710(

Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kozimierza 2.

Na raty!

Wielki

wybór kamienic z interesami różnemi w Bydgoszczy i na prowincji poleca. W. Poszwa, Bydgoszcz, Zduny 6. (929

Folwarczek

318 mor. pszennej ziemi, w tem 20 łąki, ogród owocowy 6-morgowy, dom 14 pokoi masyw pod dachówką, wodociągi, światło elektryczne itp., budynki bardzo dobre, 16 koni, 37 bydła, świnie, owce i drob z nadkompletnym inwentarzem martwym, szosą do miejsca 1 kilometr od stacji, bez długu, 100 000 zł, przy wpłacie podług umowy. Zgłosz. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Pogoń.

Gościniec

z wyszynkiem, kolonjalką i salą do zabaw w dużej żej wsi bogatej okolicy, przytem 15 mórg. ziemi pszennej w tem 5 mórg łąki z torfem z komplet. inwentarzem żywym i martwym, budynki wszystkie masyw, eleganckie urządzenie Gościniec wraz z bilardem sprzedaję za cenę 10.000 zł przy wpłacie podług umowy. Prywatne zgłoszenia Bydgoszcz Dworcowa 80, Pogoń.

Dom Poli Negri

ul. Zamoyskiego 21 Bydgoszcz na sprzedaż. Of. pod „P. N." do Dzien. Bydg. (516

Dom

piętrowy, masywny, z ogrodem za 3.500 zł. na sprzedaż. Nowakowski. Kaszubska 34 (1039

Mleczarnia

na Pomorzu w pełnym biegu zaraz tanio na sprzedaż. Zgł do „Par" Toruń, Szeroka 46, pod „8151" (969

Dom

6 pokoi rodzaj willi, przytem 7 mrg. ziemi, 5 minut od Wełnianego Rynku 9.000 zł Piękne domy w centrum od 20 50.000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (1033

Dom

przy ul. Podgórnej tanio sprzedam. Wiad. Wileńska 13 II ptr. (1052

Skład

przy najruchliwszej ulicy w Bydgoszczy z urządzeniem i towarem nadający się na każdą branżę, obszerne ubikacje, jest z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Do przejęcia potrzeba 10—12 tys. zł Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty swe pod „J. P. 250" do Dz Bydg (920

Emaljowa

wanna do kąpieli z prawie nowym piecem do ogrzewania (urządzenie gazowe) na sprzedaż Wład Reeck, Gdańska nr. 38 II. (471

Pianino

czarne firmowe zupełnie nowe sprzedam zaraz Zgł. do Dz. Bydg. pod Nowe 333". (959

Płaszcz

karakułowy damski tanio na sprzedaż. Matejki 10, I p. l. (1016

Pianino

pierwszorzędne na sprzedaż Centrala Pianin, Pomorska 10 (1061

Stół

krawiecki, regał do akt, pulpit biurowy oraz obudowanie dębowe do kanapy na sprzedaż Chodkiewicza 37, I lewo, od godz. 9—12. (1021

Skrzypce

z futerałem na sprzedaż Rycerska 5 M. Waldyn. (996

Walizki

i kufry bagażowe sprzedaż Szpitalna 3 I, w Wielkopolskiej Fabryce Walizek codziennie od 11—1. (1002

Listwy

do obrazów dębowe forn. różnej wielkości tanio sprzedam Winkler, Pomorska 67, II piętro. (997

Okazyjnie

tanio na sprzedaż, nowoczesna jadalka dębowa. masywnej roboty Wiadomość Zbożowy Rynek 9, skład bławatów. (1018

Krowa

holenderska, duża, wysoko cielna, na sprzedaż. Jachcice, Samarzewskiego 2. (991

Koń

z uprzężą oraz wozem natychmiast do sprzedania Obejrzeć można w fabryce mydła „Savona" Toruńska. (1001

Koń

roboczy, na sprzedaż. Szwederowo, Gołębia 30. (1053

KUPNA

Kupuję

używane powozy i części jak osie ect. Oferty pod „P. 20" do Dz Bydg. (470

Kupujemy

10 % pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31. (819

Słomę i siano

prasowane kupuję w każdej ilości wagonowo. Of. pod „Siano" do Dzien. Bydgoskiego. (838

Kupię

fabryczkę z pomieszkaniem. Of. pod „Fabryczka" do Dz. Bydg. (994

LEKCJE

Poszukuję

na prowincję dla swojego 7-io letniego synka młodego energicznego korepetytora z przyłączeniem do rodziny. Wynagrodzenie według umowy. Oferty pod „Cukrownia" do Dz. Bydgoskiego. (1007

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel 1327 Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs. (32326

Lekcje

pisania na maszynie i polskiego języka udzielam. Dworcowa 33 II lewo. (346

Udzielam

lekcyj ręcznych robótek Chełmińska 4, part. prawo. (1017

Książkowości

korespondencji, rachunków, kupiecko bank, w 40—50 godzinach, kurs przyspiesz., udziela zawodowy profes. z akadem. wykszt. handl Opłata przystępna. Nauka popołudniowa i wieczorowa. Zapisy codz. pomiędz. godz. 2 2½ i 6-6½. Florjana 1, parter prawo. (1036

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 5. (94

Zastępcy

na dobrze zaprowadzony artykuł żywnościowy, bezkonkurencyjny, z kaucją 1500 zł. poszukuję natychmiast. Of. pod „Zastępca" do Dz Bydg (921

Agentów

lub agentek, w każdem mieście Województwa Pomorskiego, do rozpowszechnienia nowoczesnej reklamy poszukuje się Informacji udziela osobiście od 9 10 przed poł. i od 4-6 popoł. Piśmiennie z dołączeniem 50 gr. koszta administracyjne i portorje. Biuro „ORP" ul. Łokietka 4, II ptr. (1014

5 dzielnych

i pracowitych wojażerów, na Województwo Pomorskie, Poznańskie, Katowickie, Krakowskie i Lwowskie, możliwie z branży kawy lub towarów kolonj. na stałą dobrze płatną posadę. Warunek dobra znajomość jednego z oznaczonych Województw i być tam stale zamieszkałym Złożenie kaucji lub gwarancji pożądane. Zgł z podaniem życiorysu i referencji do Dz Bydg pod „D. C. 400". (993

Ekspedjentka

z kaucją do 2.000 zł. może objąć natychmiast posadę w firmie Bracia Fylińscy, w Chełmnie. (472

Bona

do dwojga dzieci 5 i 4 lata zaraz potrzebna Zgł. z podaniem świadectw i pensji Majątek Dana pow. Puck. (978

Służąca

posiadająca dobre świadectwa, umiejąca szyć, poszukuje posady zaraz. Oferty podać do Dzien. Bydg. pod „J. 500". (765

Samotny

inżynier dobrze sytuowany posiadający mieszkanie kilku pokojowe poszukuje damy inteligentnej w wieku do lat 38, muzykalnej, do samodzielnego zarządu domem. Zgłoszenia wraz z fotografją, za zwrot której ręczę do Dzien. Bydg. pod „Inżynier". (1006

Uczennice

do kapeluszy przyjmuję. Ul. Jasna 23, II p lewo. (1010

Młodsza

porządna posługa potrzebna na cały dzień Dworcowa nr. 69. Kład. 992

Służąca

do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować może się zgłosić. Gdańska 2 I, w godzinach od 11—12. (0421

Służąca

młoda rzetelna potrzebna od 15 stycznia „Obuwie", Stary Rynek 20. (1005

Służącą

starszą, z gotowaniem poszukuję natychmiast, Dziurlowa, ul. Chopina nr 11. (735

Do kawalerskiej

willi, w powiatowym mieście Pomorza potrzebna od 1. 2. 26. zaufana młodsza gospodyni, z dobrem gotowaniem, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem, zaprawianiu konserw, pieczeniu pieczywa i prasowaniu sztywnej bielizny. Służąca do pomocy. Ogrodnik i stangret bez stołu Łask. zgł z podaniem wieku i pretensji i dołączeniem odpisów świadectw i fotografji pod 1004 do Dz. Bydg.

Poszukuję

posady jako gospodyni od 15. 1. lub 1. 2. 26 r znam kuchnię polsko-francuską. gospodarstwo wiejskie i hodowle drobiu. Zgł. przyjmuje Wanda Warszakówna Śliwice pow. Tuchola. (967

Książkowa

z 5 letnią praktyką ze znajomością wszelkich prac biurowych i kasowości pisząca biegle na maszynie, biegła w języku polskim i niemiecki poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia pod „20" do Dzien. Bydgosk. 654

Strojarka

inteligentna, z lepszej rodziny poszukuje posady zaraz lub 1. 2 26. Of. do Dz. Bydg. pod „H. M.". (824

Poszukuję

posady jako ekspedjent lub kierownik z kaucją 1.500—2.000 zł. branży kolonialnej i delikatesów. Posiadam dobre świadectwa i a referencje. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „N N. 100". 784

Gospodyni

(kucharka) sumienna, uczciwa poszukuje posady. Łask. zgł. upr. pod „Gospodyni 500" do Dzien. Bydg. (882

Krawcowa

zdolna, niezależna, przyjmie zajęcie w prywatnym domu, najchętniej we dworze, może pełnić również obowiązki gospodyni. Wiadomość w Dzien. Bydg. (1009

Ogrodnik

żonaty, z wielo letnią praktyką, który był czynny 18 lat w Radziwiłowie, poszukuje pracy zaraz lub od 1 kwietnia, gwarantuje dać wielkie dochody z warzyw, ogrodu owocowego, inspektów i w pszczelnictwu. także zna się na wzorowem prowadzeniem gospodarstwa, może okazać się dobrami świadectwami. zna się również na hodowli i nasionach. Zgł. Fr Hryniewicz. Karolewo, poczta Sitno, Pomorze. (976

Dzielna

służąca lat 25 która umie dobrze gospodarować, poszukuje posady od 1. 2. 26 r. Zgł. pod „Nr. 788" do Dz. Bydg. (788

Krawcowa

poleca się w dom, chętnie wyjadę na wieś. Of. do Dz Bydg. pod „Krawcowa 1001". (948

Młodszy

książkowy, z dobremi referencjami poszukuje natychmiast posady. Zgł do Dz. Bydg. pod „127". (974

Panna

lat 25, inteligentna i uczciwa, która ma zamiłowanie do składu rzeźnickiego lub kolonjalnego, poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem i utrzymaniem, miejscowość obojętna Zgł do Dzien Bydg. pod „Lat 25". (990

Marszantka

z 5 letnią praktyką poszukuje na zbliżający się sezon mód damskich posady w Bydgoszczy wzgl. w innem większem mieście Wlkp. z całem utrzymaniem lub bez. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Marszantka". (982

Samodzielna

gospodyni, z dobremi świadectwami poszukuje posady od 15. lub później, możliwie do samodzielnej osoby. Wiadomość ul. Sieroca 2 parter prawo. (965

Pomocnik

fryzjerski, poszukuje posady zaraz. Of. pod „Wykwalifikowany" do Dzien. Bydg. (916

Kancelista-

maszynista, biegły korespondent, lat 24, poszukuje stosownej lub jakiejkolwiek innej posady za małem wynagrodzeniem. Of. do Dz Bydg. pod „Pilny". (973

Pomocnik

ogrodniczy, który ukończył 2-letnią szkołę ogrodniczą i 2 lata praktyki poszukuje posady od 1. 2. 1926 r. lub później. Zgł. pod „S. S." do Dz. Byd. (979

Bławatnik

z kilkuletnią praktyką, dobry fachowiec, zatrudniony ostatnio jako magazynier-dekorator, znający dokładnie ekspedycję, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłosz upr. się skierować pod „F. F." do Dzien. Bydg. (1040

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy składu kolonjalnego wprost od gospodarza z mieszkaniem Zgł. do Dz. Bydg. pod „S. T." (765

Składu

na głównej ulicy, stosownego na konfekcję damską, poszukuję zaraz. Of. pod „Konfekcja" do Dz. Bydg. (900

Kuźnia

gminna w Osielsku od 1. kwietnia 1926 r. do wydzierżawienia. Zgł. skierować do sołtysa Iwańskiego w Osielsku (777)

Składu

kolonjaln. z mieszkaniem w małem miasteczku poszukuje celem dzierżawy. Of. do Dz Bydg. pod „Miasteczko". (10 0

Interes

rzeźnicki, 2 pokoje z kuchnią, w dobrym położeniu do wydzierżawienia. Adres upr. agentura Dz. Bydg. Inowrocław, Zygmuntowska 2. (968

Poszukuję

składu, możliwie z pokojem, wprost od gospodarza do wydzierżawienia. Of z podaniem warunków pod „1.500" (1024

MIESZKANIA

Mieszkanie

3-pokojowe, modne (1914 r. 650 mk.), zamienię na zwykłe 3-pokojowe za odszkodowaniem. Of pod „Zamiana mieszkania" do Dzien. Bydg. (685

Portjerstwa

poszukuje małżeństwo od 1. II. 26 ewtl. później. Zgł. pod „Portjer" do Dzien. Bydg. (770

Bardzo

ładne 4 pokojowe mieszkanie w Grudziądzu, na I piętrze, z balkonem, światłem elektrycznem z pokojem dla służącej i łazienką, z meblami natychmiast do objęcia Of. do Dz. Bydg. pod „Al. 1206". (980

Zamiana

mieszkania 3 pokoje w centrum I. p. na 5—6 pokoi w centrum. Oferty pod „Z-Am" do Dz. Bydg. (986

Mieszkanie

4 pokoje i kuchnia z meblami do oddania. Grundtke, Pomorska 43. (963

3—6 pokojowego

mieszkania poszukuje zaraz lub później, czynsz zapłacę z góry. Of. do Dz. Bydg. pod „Czynsz z góry". (1019

4 pokoje

z meblami 2 500, 3 pokoje 1 000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Korzystnie". (1034

POKOJE

2 pokoje

umebl. w pobliżu ul. Poznańskiej poszukuje 3 braci z całodziennem utrzymaniem lub bez zaraz lub od 1. 2 26. Of. pod „Zgoda" do Dz Bydg. (615

Pokój

umebl dla 2 panów do wynajęcia. Hetmańska nr. 13 II ptr. prawo. (1031

Pokój

męski, ładny w śródmieściu z doskonałem całodziennem utrzymaniem lub bez, solidnemu panu do wynajęcia. Florjana 1 ptr. prawo. (1035

Pokój

umebl. dla 2 panów lub pań do wynajęcia. Długosza 14 I ptr. prawo. (975

Pokój

umebl. dla solidnego pana do wynajęcia. Śniadeckich nr. 48b I lewo. (908

Pokój

umebl. z osobnem wejściem, obszerny, w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Wiad. w Dz Bydg. (981

Pokój

umebl. do wynajęcia Wileńska 1 II lewo. Plac Piastowski. (984

Pokój

umebl. do wynajęcia Chwytowo 13a III ptr. lewo (931

Pokój

umebl. bez pościeli do wynajęcia. Śniadeckich nr. 11 III ptr. lewo. (988

Pokój

słoneczny ładnie umebl. i dwa razem leżące sypialnia i bawialny dla 1 lub 2 panów zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 2 II. (994

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Mazowiecka 11. I piętro prawo. (1041

Pokój

dla lep. pana do wynajęcia Hermana Frankiego nr. 4, II. (1020

Stancja

dla ucznia gimn w domu obywatelskim, opieka troskliwa, odżywienie dobre, cena niska. Cieszkowskiego 2, I ptr. (958

Wynajmę

pokój z fortepianem i utrzymaniem dwom panienkom ul. Kordeckiego nr. 16, II. p. l. (1011

Pokój

umebl mały do wynajęcia. Garbary 10 II ptr. u Gross. (1023

Pokój

umebl. dla pań z osobnem wejściem do wynajęcia. Marcinkowskiego 10 I lewo. (1028

Pokój

umebl. do wynajęcia. Chrobrego 11 ptr. lewo. (1040

3 pokoje

umebl. z oddzielnym wejściem, może być dla 4 panów do wynajęcia. Wileńska 13 II ptr. (1051

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Garbary 31 II ptr. (1054

Pokój

do wynajęcia. Grajkowski, Warszawska 14 I. (1057

Pokój

umebl. duży z centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Gdańska 137. Maiwald. (1056

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert. (29177

Obiady 80 gr.

kolacje 80 gr., jako ciepłe i zimne potrawy w każdej porze poleca Kawiarnia Świtezianka, ul. Pomorska. (898)

Poszukuję

spólnika, spólniczki, rekwizytorów i panny biurowej. „Zgoda", Dworcowa 33 II ptr. lewo. (999

Skład

(sklep) przy ul. Gdańskiej, oddam zaraz za udzielenie pożyczki 2—3.000 zł. podług ugody. Łask of. pod „14155" do Dz. Bydg. (989

10—15.000 zł.

na I. hipotekę na wielką nieruchomość w centrum miasta poszukuję. Oferty „D. 500" Dz. Bydg. (998

Potrzebny

wspólnik lub wspólniczka, z kapitałem 5 10 tys. zł. do fabrykacji win i przetworów owocowych. Łask. oferty upr. A. Plewkiewicz, majątek Milewko, poczta i stacja Twardogóra, powiat Gniew. (983

U Łuczyka

w kawiarni przy ulicy Gdańskiej, dnia 10. bm. między godziną 4 a 5 po południu, zamieniono czy też umyślnie zabrano kapelusz czarny męski filcowy) zupełnie nowy w zamian starego. Osoba ta została poznaną i aby uniknąć dalszych konsekwencji, uprasza się o zwrot do administracji Dziennika Bydg. (928

Zagubiłem

w drodze z Jarocina do Gniezna, książeczkę wojskową. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Michał Wiśniewski, Kwieciszewo, p. Mogilno (883

Przybłąkał

się pies. Wiadomość Por. Budkowski, 11. Dyon Art. Konnej. (1015

Dnia 11 stycznia 1926 r. zabrał nam Bóg do grona swych aniołków po krótkich, ciężkich cierpieniach naszą najukochańszą jedyną córeczkę, siostrzyczkę i siostrzenicę ś. p.

IRENĘ

w drugiej wiośnie życia o czem donoszą w ciężkim smutku strapieni rodzice

Kazimierz i Antonina z Gawrychów Zielińscy
wraz z synkiem Stefanem.

Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 14 stycznia po południu o godzinie 2^{45} z domu żałoby, Adama Czartoryskiego 6 II na nowy cmentarz. 1013

Dnia 11. I. 1926 r. zmarł tragiczną śmiercią nasz członek honorowy i wiceprezes tutejszego Towarzystwa Powst. i Wojaków oraz burmisrtz miasta Zdun ś. p.

Czesław Surmicz - Surmacewicz

przeżywszy lat 28.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 stycznia 1926 r. o godzinie 10 przed południem z tutejszego kościoła parafjalnego.

Tow. Powst. i Wojaków
im. Gen. Józefa Hallera **w Zdunach.**

Koncesjonowane
Kursy Handlowe
G. Vorreau (1040
rewizor ksiąg.
Jagiellońska 14 Bydgoszcz, Telefon 1259.

Wyprzedaż upadłościowa.

W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będę w firmie **Jan Neumann i Syn, ul. Mostowa 6,** za gotówkę wszelkie znajdujące się w sklepie towary oraz całkowite urządzenia skład. 957) **Antoni Kufel,** zarządca upadłości, Bydgoszcz.

Sprzedaż upadłościowa.

Sklep przy ul. **Mostowej 9** „Magazyn Saski" wystawiam **na sprzedaż całkowitą z towarami oraz urządzeniem kompletnem.** 1003

Oferty na piśmie upraszam składać do 20 stycznia br. na moje ręce.

Antoni Kufel, zarządca upadłości
biuro: **ul. Unji Lubelskiej nr. 14 a I. ptr.**

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe sprzedawane będzie przy **ul Reja nr. 7.** I. p. w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko

Kozłowski, kom. sąd. w Bydgoszczy (1049

Licytacja.

W dniu 23 stycznia 1926 r. o godzinie 10 rano odbędzie się **na Składnicy Celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) sprzedaż licytacyjna zalegających towarów, jak:

1) koryntki, 2) pianina, 3) wino w butelkach, 4) rzeczy używane, 5) konjak, 6) wyroby z blachy lakierowanej od 1—6 pod warunkiem wywozu zagranicę, 7) lakier terpentynowy, 8) przetwór chemiczny nieorganiczny.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji inaczej stracą prawo rozporządzania niemi. (687

Urząd Celny. Bydgoszcz.

Licytacja.

W dniu 14. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się **na Składnicy Celnej**

sprzedaż licytacyjna 1 wagonu pomarańcz i cytryn partjami, ogólnej wagi 11.810 kg.

Bliższe dane w Urzędzie Celnym.

Urząd Celny Bydgoszcz.

Fabryka wag
W. Schenk, Nast.
Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 35 a, telef. 1014.
Wyrób nowych wag, warsztat reparacyjny, montaże pozamiejscowe. . . .

Najplesze
masło
stołowe
dostarcza hurtownie i detalicznie (551
Szwajcarski dwór
Sp. z ogr odp.
Bydgoszcz,
Jackowskiego 25-27.
Tel. 254

Przedsiębiorstwo opałów
„Śląski Węgiel"
ulica Jackowskiego 2.
Telefon 11-34
poleca pierwszej jakości
węgiel górnośląski
oraz (1002
drzewo rąbane
i w szczapach
z dostawą po konkurencyjnej cenie.

Szkoła tańców
Wład. Kochańskiego

przyjmuje zapisy na nowe kursy codziennie od 12 2 i od 4—7 w kancelarji przy **ul. Lipowej nr. 5a ptr.** Lekcje prywatne i w kółkach prywatnych każdego czasu. (800

Baczność P. P. Restauratorzy



Z dniem dzisiejszym wypuszczamy na rynek
tradycyjne ciemne piwo
Koźlak (Bock - Bier)
o czem uprzejmie komunikujemy.

Browar Wielkopolski
1048 **Bydgoszcz, Dworcowa 36.** Tel. 1608.

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" w **Rogoźnie** podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy

AGENTURĘ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
w Rogoźnie, (944

której prowadzenie powierzyliśmy

p. Janowi Kaczmarkowi
Rogoźno, (Wlkp.) skład papieru.

Zamówienia na abonament, luźna sprzedaż gazet, codziennie popołudniu świeże dzienniki.

Z dniem 1. I. 1926 r. uruchomiłem **detaliczną sprzedaż**

węgla górnośląskiego

i dostarczać będę Szanownej Klijenteli każdą ilość po nadzwyczaj niskich cenach. — Proszę o łaskawe poparcie.

„Węgiel Śląski" (1050
właśc.: **JAN GBURCZYK**
BIURO: **Bydgoszcz, Pomorska nr. 65.**
SKŁADNICA: **Bydgoszcz, Śniadeckich.** — **Telefon 1135.**

Szanownym czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" ulicy Gdańskiej podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy

agenturę Dziennika Bydgoskiego
u p. M. Płucińskiego
fabryka stempli — ulica Gdańska nr. 37.

Zamówienie na abonament. Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy. Przyjmowanie ogłoszeń i druków. - - - -

---

Państw. Nadleśnictwo Żołędowo p. Maksymiljanowo

sprzedawać będzie **we wtorek, dnia 19. bm. od godz. 9-tej począwszy na salce p. Mikulskiego w Żołędowie**

drzewo opałowe

z wszystkich leśnictw i **drzewo budulcowe** z leśnictw: Zdroje, Jastrzębia i Jagodowa. (1022

W Drukarni Bydgoskiej T-wo Akc. Bydgoszcz
(wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego")
wakuje posada

członka zarządu
(dyrektora)

Panowie z odpowiedniem technicznem i handlowem wykształceniem w średnim wieku zechcą piśmienne oferty wraz z świadectwami i referencjami złożyć

na ręce prezesa Rady Nadzorczej p. H. Kaszubowskiego, Gdańska 152.

Mistrza młynarskiego

lub starszego **młynarza,** samotnego ewtl. żonatego, który włada po polsku i po niemiecku z dobremi świadectwami i referencjami przyjmę natychmiast. Zgłoszenia piśmienne proszę nadesłać do **Młyna parowego - Bruchniewo** (Pomorze) poczta Sucha, pow. Świecie. 971

OGŁOSZENIE.

W dziale **rzeźni i targowisk miejskich Magistratu m. st. Warszawy**

wakuje posada
maszynisty-mechanika

do nadzoru urządzeń chłodniczych w nowobudującej się rzeźni przy ul. Namiestnikowskiej nr. 2.

Do posady tej przywiązane są pobory według kategorji IIIa płac rzemieślniczych miejskich (w przybliżeniu zł. 360.— miesięcznie bez mieszkania). Od kandydatów wymagana jest kilkuletnia praktyka w dziale urządzeń chłodniczych oraz wiek nie przekraczający 45 lat.

Zgłoszenia przyjmuje **biuro zarządu rzeźni i targowisk Warszawa, ul. Solec 24 do dnia 20 stycznia r. b.** (1025

Poszukujemy zaraz
korespondentki

z stenografją polską i niemiecką i piszącą biegle na maszynie. Język francuski i i angielski pożądany lecz nie konieczny. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem pretensji prosimy skierować do

Zakładów Przemysłowych 972
Winkelhausen T. A. **Starogard**-Pomorze.

Twaróg
stołowy słodki świeży dostarcza hurtownie i detalicznie (552
Szwajcarski Dwór
Sp. z ogr. odp.
Bydgoszcz,
Jackowskiego 25-27.

Brylanty
złoto i srebro
kupuje i płaci najwyższe ceny. (3010)
Kaszubowski, Długa 29.

Pianina
pierwszorzędnej jakości
kupuje się najkorzystniej
z fabryki i hurtowni fortepianów
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
tylko Śniadekich 56 - tel. 883 i 918
filja: **Grudziądz,** Groblowa 4 - tel. 229
rok zał. 1905.
738

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI
„KLAWIOL"
A. K.
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Baczność! Baczność!

Sprzedajemy
czystą benzynę lekką
samochodową, bez żadnej domieszki po
55 gr. za litr
w naszej stacji benzynowej **przy ulicy Hermana Frankego**

Tow. „OLEUM" we Lwowie
Oddział w Bydgoszczy. (1047



Mączka odżywcza Logi
znakomity i zdrowy
przez lekarzy polecany pokarm
dla niemowląt i dzieci
MĄCZKA ODŻYWCZA
LOGI
do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Pomieszkanie

składające się z 2 pokoi i kuchni w centrum miasta **poszukuje** natychmiast 954

Fabryka cukrów i czekolady **„Carmel"**
Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 65, telefon 1732.

Skład żelaza

sprzętów kuchennych i porcelany w ruchliwem mieście powiat. na Pomorzu z realnością lub bez zaraz **na sprzedaż.** Oferty uprasza się do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod **„Skład żelaza".** (817

W gminie **Zelgniewo** pow. Chodzieski **wakuje** z dniem 1 kwietnia 1926 r.

posada kowala gminnego.

Fachowe siły mogą się zgłosić pisemnie do **Sołectwa w Zelgniewie** najpóźniej do 31 stycznia 1926 r. Obywatelstwo Polskie pożądane. Reflektuje się tylko na piewszorzędne siły. 369

Lokal udekorowany!

Kto się chce zabawić i parę miłych godzin spędzić, niech idzie **w czwartek, 14. 1. br.** na

„Wieczór Obywatelski"

w BARZE ANGIELSKIM ul. Gdańska 165, ob. kina Kristal.
Koncert - Występy kabaret. - Dancing
Wyborowa kuchnia i cukiernia.
Dobrze pielegnow. piwa, wódki i likiery, konjaki i wina.
Specjalność: Flaki i nogi wieprzowe.
Ceny umiarkowane. Lokal otwarty do rana.
1038

Lokal udekorowany!